Nr. 99. Kraków, dnia 1 Maja — Piątek Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmuje: **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B. w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bappa; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu	**1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** c.

za maj i czerwiec:

w miejscu	**3** złr. **60** c.
z przesyłką pocztową w Austryi	**4** złr.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr.

***Kraków**, 30 kwietna.*

Jest to objawem charakterystycznym poczynającej się u nas akcyi wyborczej, że z wszystkich szczegółów, które na program akcyi tej mają się złożyć, przedewszystkiem podniesioną została w opinii publicznej i jej organach — sprawa ruska. Widocznie kraj to czuje, iż załatwienie a choćby tylko załagodzenie sporu domowego jest najważniejszym dziś interesem politycznym kraju — uznał też, że największą podnietą sporu, najważniejszą przyczyną rozdrażnienia, bywają zawsze wybory, czy to do Sejmu, czy do Rady państwa. To też wielka większość naszych dzienników przemawia w tym duchu, ażeby gotowość do zgody i do ustępstw ze strony polskiej, objawiła się przy tych wyborach już nie słowem tylko, lecz czynem. Tego też zapatrywania broniliśmy zawsze, podnosząc tę sprawę na dłuższy czas przed zamknięciem sesyi Rady państwa i przed rozpisaniem nowych wyborów. A wielce charakterystycznym jest fakt, że dwa nasze ultrakonserwatywne i dobrowolnie zawisłe organa, sprawę tę albo pomijają milczeniem, albo niechętnie o niej pomrukują. Dlaczego? — domyśleć się łatwo. Wszelkie zbliżenie się niezależnych a postępowych żywiołów polskich z ruskimi, jest im bardzo nie na rękę, bo osłabia główną podstawę panowania dotychczasowej sejmowej i delegacyjnej większości. Z chwilą gdy spory nasze domowe przycichną, gdy Rusin przestanie być wrogiem, gdy pomiędzy Rusinami ci, co szukają oparcia po za krajem, staną się wyjątkami — ustanie w naszem działaniu politycznem w kraju samym potrzeba tej solidarności, która dotychczas była najdzielniejszym środkiem utrwalenia rządów podolsko-krakowskiej ligi konserwatywnej.

Gorąco pragnąc zgody i porozumienia, nie taimy przed sobą trudności, jakie dziełu temu stają na przeszkodzie. Główną zaś trudność widzimy w pytaniu: jakie stanowisko zajmą posłowie ruscy w Radzie państwa? Bo to zapewne Rusini przyznają, że przy całem uznaniu ich praw, przy możliwie najdalej idącej gotowości do tego, aby uznaniu temu praktyczny dać wyraz, Polacy postąpiliby bardzo nieroztropnie i zawiniliby przeciw obowiązkom, ciążącym na nich jako obywatelach tego kraju, gdyby popierali lub przynajmniej obojętnie przyjmowali kandydatury Rusinów tej smutnej kategoryi, co to z jednej strony grawitują do Rosyi a z drugiej oddają się pod opiekę centralistów i w ten sposób wręcz na szkodę i zgubę kraju tego działają. Pod tym względem — niech się Rusini nie łudzą. Wszystkie między Polakami stronnictwa i ich odcienia, staną, stanąć muszą nieprzychylnie wobec takich kandydatów, i solidarnie działać będą, aby ich do mandatów nie dopuścić. Konserwatysta czy demokrata, zwolennik ślepej dla rządu uległości, czy opozycyonista — złączą się w jeden zastęp, aby zwalczać takich kandydatów, którzy jeżdżą do Petersburga dla zamanifestowania narodowej jedności Rusi z Rosyą, a w Wiedniu popierają wrogą dla kraju politykę centralistyczną. Jak niewątpliwie zgoda z Rusinami byłaby dawno z wielką dla nich korzyścią dokonaną, gdyby nie ten gatunek pseudo-Rusinów, twórców i wychowańców szkoły świętojurskiej, tak też i teraz usunięcie ich z widowni wyborczej jest głównym warunkiem porozumienia. Polacy mogą popierać Romańczuka lub Sieczyńskiego, chociaż są to niezaprzeczenie „twardzi“ Rusini — nie poprą nigdy Kułaczkowskich i Kowalskich.

Miejmy nadzieję, że Rusini zechcą to zrozumieć, że uznają ważne powody, które nas do takiego postępowania zmuszają i że nie będą nas zmuszać do walki, nam niewątpliwie jeszcze więcej niż im samym przykrej i wstrętnej. Że ta nadzieja nie jest płonną — świadczy o tem świeży artykuł ruskiego *Diła*, które zapowiada stanowczo: „Rusin nie będzie pomagał już wydzierać drugim ich prawa polityczne i narodowe. Nie pójdzie niszczyć tego, z czem dziś Austryi dobrze, nie wejdzie w przymierze z fakcyjną opozycyą“. Jeżeli zważymy, że *Diło* jest organem tego stronnictwa, które obecnie niewątpliwą ma wśród Rusinów przewagę, że w tym samym duchu z większą jeszcze stanowczością przemawia *Mir*, organ dzisiejszych kościelnych hierarchów ruskich — to możemy z tego wnioskować, że posłowie ruscy, którzyby wyszli z tegorocznych wyborów, przyłączą się w Radzie państwa do obozu autonomicznego. W jakiej formie to przyłączenie nastąpi, przesądzać dziś trudno. Czy utworzą oni odrębną grupę, która z Kołem naszem wejdzie w bliskie porozumienie, czy może zastrzegłszy sobie wyjątek co do pewnych kwestyj, zresztą należeliby do Koła i z nim razem obradowali i solidarnie potem działali — to rzecz przyszłości. Jeżeli mogli Rusini w Sejmie pracować z nami razem we wszystkich komisyach, jeżeli mogli w klubie posłów włościańskich działać wspólnie z Polakami — to nic nie przeszkadza takiemu wspólnemu działaniu w Radzie państwa, gdzie dziewięć dziesiątych spraw jest pod względem narodowym obojętnych, bo są natury ekonomicznej, finansowej, ustawodawczej. Wszakże nie przesądzając formie, w jakiej to dokonanem zostanie, możemy dziś za podstawę zgodnego z Rusinami postępowania przy wyborach przyjąć kategoryczne każdego kandydata zapewnienie, że nie będzie należał do żadnej z frakcyj centralistycznych, ale przyłączy się do obozu autonomicznego.

W sprawie kandydatur.

***Wiedeń**, 28 kwietnia.*

(=) Czyniąc przegląd pocztu 51 członków, z których po strąceniu dwu ministrów składała się reprezentacya narodu naszego u parlamentu austryackiego w chwili jego rozwiązania, zadajemy sobie co do więcej, niż połowy tej liczby pytanie: Na co panowie ci przyjęli mandat, albo jak oni go pojęli? Jakiż z tej większej połowy członków swych reprezentacya nasza, a przez nią ojczyzna w szerszem, lub choćby tylko w ciaśniejszem pojęciu miała pożytek? Pytamy, rozpatrujemy się w ich „działalności“ i niestety musimy odpowiedzieć sobie, że zamknięty co dopiero okres sześcioletni był dla nich jedną długą niedzielą. Zdaje się, że w ich pojęciu mandat poselski znaczy *otium cum dignitate*, ale *dignitas* znów w fałszywem pojęciu. Być członkiem reprezentacyi narodowej niewątpliwie znaczy piastować wielkie dostojeństwo; ale jak żaden członek Koła polskiego nie dzierży mandatu osobnego, lecz jest tylko uczestnikiem jedynego jednego mandatu, który dzierży całe Koło, tak też owo dostojeństwo nie do osoby jest przywiązane, lecz do całego Koła należy, a każdy członek jego o tyle tylko w niem uczestniczy, o ile sam przyczynia się do podtrzymywania powagi, godności i uroku Koła. Bardzo wielu zaś z owych panów nawet do głosowania niezawsze w Izbie stawali, co znaczy, że nie dbali o to, czy uchwały Koła przejdą, czy upadną; czy przynajmniej powaga Koła ostoi się zawsze niewzruszona wobec przyjaciół i nieprzyjaciół, chociażby praktyczna korzyść z głosowania była żadna, czy też powaga ta będzie przez nich właśnie skompromitowana. I jeszcze więcej; nawet własne posiedzenia Koła nie zgromadzały wszystkich członków; niejednokrotnie Koło było zdekompletowane i uchwał powziąć nie mogło.

Próżnowaniu oddawała się co najmniej połowa członków Koła, a to bądź z obojętności, bądź z niezdolności, bądź nakoniec z niechęci do pracy. Takiego balastu tutaj nie potrzeba; taki balast nietylko jest nieużyteczny, lecz wręcz szkodliwy. Potrzeba tu mężów gorliwych, zdatnych i chętnych do pracy; do pracy gruntownej, do pracy prawdziwej, polegającej na rzetelnych studyach. Nie potrzeba do tego głębokiej uczoności, wystarcza owo uzdolnienie, które daje wyższe wykształcenie ogólne. Jeżeli zaś w studyach natrafi się na ten lub ów szczegół, do którego zrozumienia należytego potrzeba specyalnego znawstwa, to zawsze znajdzie się w Kole tylu kolegów specyalistów, że każdej chwili można kazać sobie objaśnić ten szczegół; a nadto na posiedzeniach Koła obrady wspólne rozjaśnią przedmiot cały i pozwolą nabrać szerszego, wyższego nań poglądu.

Taka praca rzetelna, sama przez się ogromnie cenna, bo gromadząca w Kole znaczną sumę wiedzy pozytywnej i znajomości rzeczy, będzie tem cenniejsza, ile że położy kres zarówno ślepemu posłuszeństwu, jak ślepej opozycyi, które były prawdziwem nieszczęściem Koła. Potwierdzi nam to sam czcigodny prezes Koła p. Grocholski, że wolałby opozycyą świadomą rzeczy, niż posłuszeństwo nieświadome; albowiem zdania za i przeciw, oparte na znajomości rzeczy, płynące z rzetelnego przekonania, pozwoliłyby wymiarkować, co jest rzeczywistą prawdą, co jest prawdziwym interesem kraju i jakie stanowisko Koło zająć powinno, gdy tymczasem przy ślepem posłuszeństwie z jednej, a ślepej opozycyi z drugiej strony nigdy niczego wymiarkować niepodobna.

O ile dochodzą nas i to z bardzo dobrego źródła, wiadomości z kraju o kandydatach do przyszłych wyborów, zdaje się niestety, iż zanosi się na pomnożenie w Kole żywiołów, uważających mandat poselski za *otium cum dignitate*; żywiołów, skłonnych albo do gnuśnego, bezmyślnego postępowania za powagą, albo nie czujących potrzeby własnego przekonania o rzeczy, albo naciągających rzecz do uprzedzeń swych, do powierzchownie nabranych o niej wyobrażeń; żywiołów niezdatnych lub niechętnych do rzetelnej pracy; żywiołów, które mając pewien, że tak powiemy, naturalny wpływ na rzesze wyborców, bądź mieniem, bądź rodem, bądź w ogóle stanowiskiem swem między ogółem, tem łatwiejszą mieć będą sprawę co do przeprowadzenia swej kandydatury, im mniej zgłasza się kandydatów światłych, zdatnych do pracy.

W imię patryotyzmu tedy odzywamy się do wszystkich, którzy sami czują, iż intelektualne siły ich — nie sprostają ani w części obowiązkom poselskim, aby odstąpili od kandydatury; aby wyrzekli się ambicyi osobistej dla dobra ogółu. Większej ich części obrzydnie po bardzo krótkim czasie parlament i cały Wiedeń i mandat poselski; będą składali mandaty i spowodują niepotrzebnie wybory uzupełniające, połączone z wieloma moralnemi i materyalnemi niedogodnościami dla wyborców i wybrańców; powrócą tem więcej zniechęceni do domu. Ci zaś z pomiędzy nich, którzy mandatów nie złożą, aby składaniem ich nie kompromitować Koła wobec przyjaciół i nieprzyjaciół i wobec samego kraju, uczują tu, jak ciężkiem taki mandat jest brzemieniem, bez żadnego, a przynajmniej bez wielkiego pożytku dla Koła.

W imię patryotyzmu odzywamy się natomiast do inteligencyi bez różnicy stanu, do mężów, uczuwających w sobie chęć i zdolność do pracy, aby wystąpili na arenę wyborczą z gotowością poświęcenia się służbie publicznej, krajowej, narodowej.

O postępie.

II.

Na szczególną uwagę zasługuje w Listach historycznych Mirtowa rozdział p. t.: „Cena postępu“. Autor wykazuje w nim, ile ludzkość ciężkich ponieść musiała ofiar dla wytworzenia mniejszości społecznej, wolnej od najcięższych trosk życia, która przez to mogła się zająć ogólnemi sprawami ludzkości, z świadomością dążyć do rozwijania w sobie godności człowieka, rozszerzać wiedzę, wzbogacać umysł, wyrabiać charakter i ulepszać ustrój społeczny. Ten „kwiat narodu“, owi jedyni przedstawiciele cywilizacyi pewnego ludu mogli powstać jedynie kosztem ucisku i niewoli większości, która ciągle pracuje na szczęśliwą mniejszość, cierpi i ginie za nią, a rzadko kiedy bywa od niej wynagrodzoną.

Owa mniejszość bardziej rozwinięta, powinna być nauczycielką większości, przewodnikiem cywilizacyi narodu, rodzajem seminaryum pedagogicznego, jak się Mirtow wyraża, z któregoby nauka i wszechstronna praktyka życiowa, myśl i technika w niem nagromadzona, rozlewała się na coraz większą i większą liczbę ludzi. Na tem właśnie polega istota postępu — na pracy dla trwałości większości społecznej, będącej zawsze istotną siłą, bez której cywilizowana mniejszość istnieć nie może.

Badając dziejowy pochód ludzkości przekonywamy się — powiada Mirtow — „że prawie zawsze i wszędzie mniejszość — pysząca się swą cywilizacyą, robiła bardzo mało dla jej rozszerzenia. Nieliczne jednostki myślały o rozszerzeniu dziedziny wiedzy w ludzkości, jeszcze mniej liczne myślały o wzmocnieniu myśli i poszukiwaniu sprawiedliwych form społecznych, a jednostek cywilizowanej mniejszości, pragnących podobne formy w czyn wprowadzić, znajdujemy niesłychanie mało. Wiele świetnych cywilizacyi zapłaciło zgubą swoją za tę nieumiejętność mniejszości łączenia ze swoim bytem interesów ogółu. We wszystkich bez wyjątku cywilizacyach większa część ludzi, korzystających z dobrodziejstw kultury, nie myślała wcale o tych wszystkich, dla których nie były one przystępne, lub którzy korzystać z nich nie mogli, a jeszcze mniej o cenie, za jaką kupiono osiągnięte wygody życia i myśli. Nie brakło też zawsze osób na każdym stopniu cywilizacyi, które uważały ten stopień za szczyt rozwoju społecznego, oburzały się na każdą krytykę tego rozwoju, na każdą próbę, chcącą rozszerzyć dobrodziejstwa cywilizacyi na większą liczbę osób, zmniejszyć prace i cierpienia większości, która z niej nie korzysta i wnieść więcej prawdy i sprawiedliwości w społeczne formy. Jeżeli tym wyznawcom zastoju bardzo rzadko udawało się położyć tamę dla społecznego postępu, to często udawało się go opóźnić i powiększyć cierpienia ogółu“.

Nie będziemy się tutaj zastanawiali, ile krzywd, w części przez lekkomyślność, a najczęściej przez proste sprzeciwianie się każdej pożytecznej działalności wyrządziły poprzednie pokolenia cywilizowanej mniejszości cywilizacyjnemu rozwojowi większości. — Idzie nam o tę mniejszość — a w niej cóż widzimy?

Cywilizowana mniejszość i dziś jeszcze korzysta z cierpień i trudów olbrzymiej większości, walczącej w pocie czoła o byt fizyczny — o prawo do życia dla siebie i swoich najbliższych. — Nie dość na tem. Ona wpływa jeszcze na powiększenie pracy i cierpień jej potomstwa. Ta mniejszość nie chciała i dziś jeszcze nie chce być cywilizującą w obszernem znaczeniu tego wyrazu i dla tego na niej ciąży odpowiedzialność za wszystkie cierpienia obecnych i następnych pokoleń, które usunąć mogła, gdyby nie ograniczała się na roli przedstawicielki i stróża cywilizacyi, a wzięła na siebie rolę jej przewodnika.

Cóż się robi dla naprawienia złego? Mniejszość cywilizowana pragnie tylko powiększać i utrwalać swoje przyjemności i szuka ich w swoich wygodach nie zaś w sferze myśli. Nie pojmuje ona, że w jej własnym interesie, że dla spokoju w używaniu wygód zachowanych, trzeba się starać o polepszenie doli większości, bo owe wygody, bo każda myśl mniejszości społecznej jest okupioną pracą, cierpieniem i krwią milionów.

Nie można żądać od mniejszości abdykacyi z jej rozwoju, lecz nie jest ona dość cywilizowaną, jest nierozwiniętą, jest bezsilną i dla tego upaść musi pod brzemieniem odpowiedzialności ciążącej na niej, bo sama ucieka od złego do Tebaidy — albo do grobu! Mniejszość powinna postawić sobie ideał szukania prawdy, rozszerzania jej, wyjaśniania sobie sprawiedliwego ustroju społecznego. Do tego ideału powinna dążyć — tego nie czyni.

Członkowie większości znowu, w których obudziło się poczucie godności człowieka walczą o byt fizyczny, ale bronią się nie dość energicznie, nie dlatego, aby nie potrafili, ale z braku stanowczości, przez apatyę. Są tacy, co poświęcają dla powszedniego chleba własną godność, poniżają się w oczach własnych, nie mając możności wybić się z swego położenia.

Najlepsi członkowie większości czują godność człowieka i społeczeństwa, walczą na zabój w obronie godności swojej i cudzej — społeczeństwa i narodu — czynią dla tej myśli wszelkie poświęcenia z dobra swego, gotowi są ponieść nawet śmierć dla ideału postępu, lecz stoją odosobnieni. Łamią się częstokroć w walce zabierając do grobu zwątpienie i goryez.

Część wreszcie żywiołów większości zamiast ideałów prawdy i sprawiedliwości stawia bałwany; albo ogranicza się prawdą i sprawiedliwością w myśli a nie w życiu, lub nie chce widzieć, jak nieznaczna mniejszość korzysta z wygód cywilizacyi i uprzywilejowanego historycznego stanowiska.

Zapatrywania Mirtowa, tutaj wyrażone, tudzież w rozdziale o „hasłach partyj społecznych“ wybornie zastosować się dają do istniejących u nas stosunków. Jego mniejszość to nasz obóz konserwatywny — jego większość to obóz postępowy.

Obóz konserwatywny jest u nas bezwątpienia znakomitą mniejszością wobec ogromnej większości społecznej. A mimo to owa mniejszość nie tylko rządzi, ale wzmaga się w siły, sama się łudzi i kraj łudzi, iż wykonywa misyę cywilizacyjną w sposób najzbawienniejszy dla dobra kraju i narodu, owa zaś nieszczęśliwa większość mimo istotnej swej siły w naszem życiu publicznem nie odgrywa takiej roli, jaka jej przystoi, jaka się jej z prawa należy, bo jest trzymaną niejako w niewoli przez partyą w kraju rządzącą.

Nasz obóz konserwatywny nie jest dostatecznie cywilizowany, nie nagromadził w sobie dostatecznego zasobu wiedzy, brak w nim rozwoju myśli o prawie, obowiązkach i zadaniach na nim ciążących. Ideałem dla niego nie jest szerzenie dobrodziejstw cywilizacyi na najobszerniejsze koła, lecz tylko zacięta walka według starej rutyny o to, co przeszło, co się przeżyło. Całe swe siły zużywa na namiętne głuszenie jednostek samoistnych, krytycznie myślących. W tem spoczywa istotna jego słabość.

Nikt z bezstronnych a rzetelnie i politycznie wykształconych ludzi nie będzie napadał na szczęśliwą mniejszość społeczną — nie będzie zaprzeczał ważnej jej roli w dziejowym pochodzie ludzkości — w wczorajszej, dzisiejszej i jutrzejszej dobie historycznej, bo rzeczą jest znaną, że instytucye z przeszłości, dzieła myśli przeszłych pokoleń, nieraz zawierają więcej historycznego wątku i są natchnione lepszym instynktem przyszłości, aniżeli najnowsze utwory socyologicznej szkoły. Lecz nasze żywioły konserwatywne nie są zachowawczemi w najlepszem znaczeniu tego wyrazu, niy są przewodnikami cywilizacyi, nie walczą o jej trwałość, lecz są zwykłymi wstecznikami, którzy swoję cywilizacyjną mizeryę pokrywają salonowym blichtrem i rozmaitemi doktrynami silnej władzy, lojalności, kurtoazyi, egoizmu itp. — Fanatycznie wierzą oni, że są jedynymi przedstawicielami prawdy i sprawiedliwości w społeczeństwie, bo nie mają ogólnych zasad indywidualnego i społecznego życia. Mówią oni o rozwoju, o swobodzie, o rozumie, ale dla nich te pojęcia są narzędziami bardzo nędznych reakcyjnych celów. Oni pod prawdą rozumieją mistyczne założenia, wymagające bezmyślnego założenia. Sprawiedliwość jest dla nich równoznaczną z ustawą, choćby była drakońską i zgubną dla kraju. Żądają oni wolności, aby uzyskać prawo do ucisku innych. Konserwatywni krzykacze bez żadnych przekonań, z dziwną zręcznością, egoistyczne swoje zdobycze na uczciwie społecznej nazywają posuwaniem się narodu naprzód — pracą dla postępu, a baranie ludzkie stada z baranią konsekwencyą, idą na lep ich dyalektyki i wierzą, że kraj, że naród, robi postępy w kierunku społecznym, ekonomicznym i politycznym.

A jak się u nas walczy o to co żyje, co wzrasta, o nowe przeciw zastarzałemu o postęp? Tutaj w całości można zastosować ustępy z dzieła Mirtowa o działalności członków większości do naszego obozu postępowego. Nie ulega wątpliwości, że ten obóz nie doszedł jeszcze do świadomości swej siły i swych zadań w celu urzeczywistnienia postępu skutkiem czego popełnia fatalne błędy, których taić nie należy. Nad niemi zastanowimy się w następnym artykule streszczającym rozdział listów historycznych Mirtowa o działaniu jednostki. Dziś powiemy tylko, że dwie grupy idei wstecznej i postępowej za nas nie stały się źródłem rozwoju lecz narzędziem zastoju. — Nasz społeczny ustrój składa się z samych patologicznych komórek. Społeczność nasza nie ma ani zdrowych muskułów, ani nerwów — ani istotnej siły fizycznej, ani też duchowej.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Kijów**, 23 kwietnia.*

(×) Uroczystość na cześć św. Cyryla i Metodego odbyła się d. 19 bm.; cała ta uroczystość bardzo zresztą oficyalna, da się najlepiej określić rosyjskim wyrazem „parad,“ t. j. ceremonialne święto z ostentacyjną, na efekt obliczoną wystawą. Taki „parad“ mieliśmy wczoraj. Lud wiejski i niższa klasa tyle wie o Cyrylu i Metodym, ile o św. Mikołaju lub Iwanie, a o cywilizacyjnem znaczeniu solońskich braci nie ma najmniejszego pojęcia, dlatego też ludność wiejska zachowała się zupełnie apatycznie, i do Kijowa na pielgrzymkę ani żywa dusza nie przyszła z okolicy. Tylko mała część Kijowianów, i to przeważnie najniższych warstw, żądnych zawsze publicznych widowisk, gapiła się na „parad“. Dla rządu — rzecz inna, była to sposobność zamanifestowania swoich pansławistycznych zachcianek i zamanifestowania ślepoty i nietolerancyi religijnej, właściwej wschodnim narodom.

Publiczne nabożeństwo pod gołem niebem odbywało się u podnóża pomnika św. Włodzimierza (na górze), dokąd się zgromadziły orszaki duchowieństwa świeckiego i zakonnego o 12 g. w południe. Procesye duchowieństwa (krestnyje chody) z Peczerska, Nowego Miasta, Padołu i Starego Miasta zeszły się na płaszczyznę przed pomnikiem. Szeregi popów i monachów, odzianych w złote i srebrne rysy, połyskujące do słońca przepychem i bogactwem, przechodziły w regularnym ordynku pomiędzy szeregi zbrojnego żołnierstwa. Był tam i śpiew piękny i muzyka i świetność, ale nie było — wiary. Za procesyą podąża kilku starców i niewiast, a reszta tłumu jest tylko obojętnym widzem. Gdzieniegdzie przeżegna się jaki rudobrody kacap, a wszędzie słychać tylko grube żarty, lub sarkastyczne uwagi pod adresem popów.

Nie będę opisywał szczegółów tej procesyi, ani przytaczał mów oficyalnych, jak n. p. protojereja Zołotowerchownikowa, mianą w soborze św. Zofii i innych, wygłoszonych ad hoc przez nauczycieli rosyjskiego języka i historyi w gimnazyach, bo odrzuciwszy treść znaną, wszędzie tam widać tendencyjne fałszowanie i naginanie faktu do swoich celów. Jednem słowem zrobiono sobie święto rządowe i wszelkich usiłowań dokładano do tego, aby pracę Cyryla i Metodego oświecić ideą pogodinowskiego panslawizmu. Z szczególnym naciskiem odbywała się ta uroczystość w szkołach niższych i gimnazyach, bo nietylko uraczono uczniów mowami na temat *„wrahow christianstwa i prawosławnoj cerkwi;“* ale każdemu dano jeszcze broszurkę w odpowiednim duchu. Ileż to najobrzydliwszych fałszów taką drogą przejdzie do ludzi! Obok tego — czegoż to gazety nie wypisują. — *Zaria* powiada że św. Cyryl w Chersonesie „znalazł ewangelią i psałterz, pisane ruskimi bukwami,“ a pan Pichno utrzymuje, że św. Cyryl i Metody „byli prawosławni.“ Otóż to się nazywa historya! Alboż się można temu dziwić? Któż to są ci, którzy opinią publiczną kierują u nas? Jeden pijanica i karciarz, którego zna każdy ulicznik, jest człowiekiem, który żonę sprzedaje. Drugi, karjerowicz, syn ubogiego szewca, który zaparł się rodziców i narodowości, bo był Rusinem, a któremu zdarzył się ten niemiły

wypadek, że Rada szkolna 2-go kijowskiego gimnazyum, gdzie ten wielki mąż pierwsze kroki stawiał, w przededniu złożenia egzaminów do uniwersytetu, skazała go na wykluczenie ze szkół za złodziejstwo. To nie jest tajemnicą.

Tacy ludzie rej tutaj wodzą, nic dziwnego tedy, że prawda sponiewieraną być musi.

Dnia 21 bm. odbył się „Koncert sławiański“ pod dyrekcyą Łysienki. Jest on Rusinem, człowiekiem światłym i uczciwym, ułożył więc program koncertu, na którym miały być odśpiewane 1) pieśni wielkorosyjskie, 2) ruskie i po jednej z wybitniejszych narodowości sławiańskich; włączył więc do programu i jedną polską; ale— wykreślono ją, bo dla cenzury. recte dla rządu, Polacy są o tyle Sławianami, o ile im to potrzebne. Chciano jeszcze przepołowić ilość pieśni rusińskich, wtenczas byłby prawdziwy sławiański koncert *à la Hilferding, à la Pichno et consortes.*

Wśród tych uroczystości na cześć św. Cyryla i Metodego dolatuje z daleka głos trwogi wojennej, obok zapewnień pokoju. Być może, że toczące się pertraktacye w sprawie granicy afgańskiej z obu stron są obliczone na prolongatę w celu przygotowania się do wojny, być może, że są zamiary w istocie pokojowe, bo oba państwa są w pozycyi żarłoka, który chciałby jeść, ale nie ma siły, ale to jest rzeczą niezaprzeczoną, że w Rosyi robią się ogromne przygotowania do wojny. W dziennikach o tem nie ma ani słówka, bo redaktorowie w tym względzie otrzymują specyalne ukazy, ale dość jest posiadać jakie takie stosunki, aby wiedzieć co się święci. Przed kilku dniami zjechało z Petersburga kilkunastu inżynierów i przy pomocy żołnierzy przerabiają wagony towarowe na zdatne do transportu wojska. Oprócz tego zamówiono 200 platform dla przewożenia dział i amunicyi z fortecy Kijowskiej do Odessy dla ufortyfikowania fortów nadmorskich.

Ja politykiem nie jestem, ale widzi mi się, że to wszystko nie dlatego się robi, aby mieszkańcy Odessy spokojnie spać mogli.

Wybory do Rady państwa.

Z ruchu wyborczego w Galicyi nie wiele dziś mamy do zapisania. Lwowski oddział centralnego komitetu przedwyborczego odbył dwa posiedzenia, o których wyniku dowiadujemy się tylko tyle, że zjazd przedwyborczy będzie zwołany na dzień 10 maja i że rozesłano zaproszenia do wpływowych osób w powiatach, ażeby zajęły się organizacyą komitetów przedwyborczych. *Gas. Nar.* nie bez racyi upomina się, żeby komitet był gorliwszym w ogłaszaniu treści swych zarządzeń i sprawozdań ze swych czynności.

P. Wład. Łoziński stanowczo nie będzie kandydował — a o mandat z jego okręgu wyborczego miast Przemyśl i Gródek, ubiegać się będzie prof. Roszkowski, którego według poprzednich pogłosek miano stawiać na miasta Rzeszów-Jarosław. Ks. dr. Kopyciński zamierza kandydować nie w mieście Tarnowie, jak donieśliśmy, ale w mniejszej własności powiatów Tarnów-Pilzno-Dąbrowa. Miasta Kołomyja - Sniatyn-Buczacz, są obleżone przez kandydatów. Profesor Müller z Wiednia, oświadcza w *N. fr. Presse*, iż nie przyjmuje kandydatury. Za to pojawiają się nowi kandydaci w osobie p. Thoma, właściciela młyna parowego we Lwowie i adwokata lwowskiego, dra Emila Byka. Okręg miejski Stryj-Drohobycz-Staremiasto, z którego dotąd posłował p. Hausner, jest przedmiotem zabiegów p. Hermana Miesesa z Wiednia. Wątpimy bardzo, by wyborcy tamtejsi zgodzić się chcieli na taką zamianę — a gdyby nawet ważne jakie powody skłoniły p. Hausnera do kandydowania w innym okręgu, to i w takim razie za kandydaturą p. Miesesa nie moglibyśmy się oświadczyć. Zdolności kandydata i jego życzliwe w dziennikach wiedeńskich występowanie w sprawach ekonomicznych Galicyi — nie przeważą głównego zarzutu: że niegdyś wybrany z gož samego okręgu szedł z centralistami, że pod względem politycznym do autonomistów zaliczyć go trudno, że wreszcie mieszka w Wiedniu, a Wiedeńczyków mamy w delegacyi aż nadto.

W ok. Husiatyn-Czortków staną ma kandydatura ks. Rom. Czartoryskiego, przeciw ruskiej kandydaturze ks. Sieczyńskiego. P. Erazm Wołański, poseł tego okręgu nie kandyduje. W Kałuszu odbyło się liczne zgromadzenie przedwyborcze, które znaczną, przeważnie z włościan złożoną większością oświadczyło się przeciw p. Kułaczkowskiemu, a za kandydaturą p. Romańczuka. W okr. Stryj-Mikolajów-Drohobycz, gotuje się ciekawa walka wyborcza między trzema Rusinami: przeciw dotychczasowemu posłowi Kowalskiemu, tudzież przeciw postawionej przez drohobyckich wyborców kandydaturze Ohrymowicza, staje nowy ruski kandydat dr. Kornel Mironowicz ze Skolego.

Spór angielsko-rosyjski.

Po mowie Gladstonea, popierającej żądanie kredytu i wyjaśniającej jego przeznaczenie, pewien dyplomata miał powiedzieć, iż prawdopodobieństwo wojny ma się do pokoju tak, jak 999 do 1. *Kreuz Zing* przeciwnie na podstawie listu ze źródła dobrze poinformowanego w Berlinie utrzymuje, że sytuacya odrobinkę się poprawiła i że prawdopodobieństwo utrzymania pokoju jest cośkolwiek większe. Wobec tego niewiele znaczy pociecha, jaką można zaczerpnąć z zapewnienia *Kreutz-Ztng*. Od czegóż zależy, czy pokój, czy wojna? Obie strony powaśnione mogą zwalać winę wzajemnie na siebie, jak się to zwykle dzieje; chodzi tylko o to, która ze stron uczyniła wszystko, aby zażegnać wojnę, oczywiście, jeżeli to zgodnem jest z jej honorem. Tak stawia sprawę Gladstone w swej mowie i zapowiada, że kredyt żądany nie jest przeznaczony na prowadzenie wojny, lecz tylko na konieczne przygotowania, do których każdy rząd obowiązany jest z przezorności, aby go nie zaskoczyły wypadki niepożądane wprawdzie, ale możliwe. Gladstone tym razem zdobył się na stanowczość i energię. Mówi bowiem wyraźnie, że zastrzeżenie ze strony Rosyi do umowy obopólnej z d. 17 marca było zrobione „uczciwie i w godziwym zamiarze; nie ubolewam nad tem, żem je tak pojmował, i nie pożałuję tej umowy“, wreszcie dodaje, iż się bynajmniej nie przyznaje do tego, jakoby w swem mniemaniu pobłądził; ostateczny sąd o tem odwleka do chwili, kiedy śledztwo, którego się ciągle jeszcze domaga, wykaże jasno i dowodnie, kto właściwie jest winien potyczki z d. 30 marca; mimo to w zręcznym zwrocie stylistycznym kończy uwagą, iż cały świat wie, że wina spada na stronę rosyjską.

Uwagi powyższe, jakkolwiek bardzo zręcznie i oględnie wypowiedziane zawierają przecież dotkliwy zarzut dla Rosyi. Po tem trudno przypuszczać, by Rosya zechciała się zgodzić na dochodzenie szczegółów całego zajścia, skoro po takiem wynurzeniu się ministra będzie mogła wygodnie powiedzieć, że takie zdanie ministra jest dla niej ubliżeniem, że zatem dalsze pertraktacye są niemożebne.

Tem wytrwałem żądaniem zbadania, na kogo właściwie spada wina? dąży Gladstone do tego, aby wymódz na Rosyi choćby pozór dobrej woli i ustępstwa, bo mogłoby to posłużyć za pozór do wycofania się z całego zatargu i do uniknienia wojny, a zarazem mogłoby być dowodem, że Anglia nie ociąga się od spełnienia obowiązku bronienia posiadłości emira, co jest kwestyą honoru Anglii i jej znaczenia w Azyi środkowej. To też sprawa musi się bardzo zaostrzyć, jeżeli się sprawdzi, co doniósł wczorajszy telegram *Standarda* ze źródła urzędowego, mianowicie, że Rosyanie posunęli się dalej na południe doliną Murgabu, że już zajęli Maruczak prawdopodobnie bez oporu, skoro tenże telegram nic o tem nie wspomina.

Jak dalece Anglia pragnie uniknąć wojny, pokazuje się z przemówienia innego ministra angielskiego, Chamberlaina. Na bankiecie w klubie imienia cesarzowej indyjskiej rozwodził się głównie nad spustoszeniem, jakiem grozi wojna, nawet w razie zwycięstwa, nietylko stronom wojującym, ale wszystkim państwom, z czego wynika, że wszystkie państwa powinny się starać o honorowe zażegnanie wojny. Jest to zatem apelacya do mocarstw europejskich, która się w podobnej półurzędowej formie nie pierwszy raz odzywa, jest to zarazem wskazówka, że Anglia, jeżeli wreszcie przyjdzie do użycia broni, nie myśli wojny zlokalizować w Azyi, lecz będzie się starała rozstrzygnąć ją głównemi swemi siłami w Europie — na morzu, przez co handel państw neutralnych może wiele ucierpieć.

Przewidywały tę ewentualność rządy europejskie od dawna i starały się wpłynąć na Turcyą, aby w razie wojny zachowała się zupełnie neutralnie, t. j. zamknęła Dardanele dla obu stron wojujących zarówno. Rokowania toczyły się długo. Anglia twierdziła, że obowiązek zamknięcia Dardaneli nałożono na Turcyą tylko względem Rosyi. Turcya, zdaje się, wahała się dotąd; teraz dopiero, według zapewnień *Ag. Havasa,* postanowiła pójść za radą mocarstw i zamknąć cieśninę.

O usposobieniu ludności angielskiej piszą z Londynu do *Journal des Deb.*

„Jakkolwiek wojna wydaje się nieuniknioną, a może właśnie dlatego, usposobienie ogółu jest zupełnie spokojnem. Zdania, które się dziś zewsząd słyszy, zasługują na baczną uwagę. Anglicy nie łudzą się bynajmniej, iż w razie wybuchu wojny oczekuje ich długa walka, wymagająca największych wysileń z ich strony. Są oni przygotowani na to, że w początkach szczęście nie będzie im sprzyjać, ale pokładają niezachwianą nadzieję w niewyczerpanych zasobach anglo-indyjskiego cesarstwa, licząc przytem na powszechne zawikłania, które wojna z Rosyą wywoła. Pojedynek Anglii z Rosyą zamieni się ich zdaniem na ogólno-europejską wojnę, a wówczas spodziewają się znaleźć bez trudności sprzymierzeńców. Uważają to oni za kwestyą czysto pieniężną, a upewniają przytem, że gdyby argumenta tego rodzaju nie poskutkowały, nie będą się wahali użyć wszelkich środków, do wciągnięcia niektórych państw kontynentalnych w tę wielką wojnę. Odosobnienie dwóch mocarstw walczących uważają tu za rzecz niemożliwą, a po rozpoczęciu kroków wojennych, zwłaszcza zaś w razie, gdyby Anglii nie powiodło się w pierwszych chwilach wojny, nie zaniedba ona niczego, aby unicestwić wszystkie kroki mocarstw, zmierzające do ograniczenia teatru wojny i przeszkodzenia ogólnemu zamieszaniu“.

To ogólne zamięszanie wyniknie według wszelkiego prawdopodobieństwa najpierw z powodu zamknięcia cieśniny Dardanelskiej, można bowiem przypuszczać, że Anglia będzie się starała przeforsować przejście, aby się dostać na morze Czarne, gdzie Rosyi względnie najwięcej może szkodzić, choćby przez blokadę portów, przez przerwanie komunikacyi z portami kaukazkimi i przez usiłowanie wzniecenia jakich zaburzeń między ludami tamtejszymi.

Na morzu Bałtyckiem, gdzie lody puściły już od kilku dni, uzbrojenia ze strony Rosyi odbywają się z pośpiechem gorączkowem. Nie wymieniamy szczegółów, dodamy tylko, że okręty korsarskie są po części już gotowe i czekają jedynie chwili, kiedy będą mogły rozpocząć swoje gonitwy.

Dla uzupełnienia obrazu o obecnym stanie rzeczy trzeba tu dodać, że państwa nadbałtyckie, Dania i Szwecya przewidując wojnę, uznały za stosowne uzbrajać się, aby ewentualnie bronić swej neutralności. W Danii, gdzie od dłuższego czasu trwa wielkie nieporozumienie między sejmem a gabinetem, mimo to rada ministrów wyznaczyła pod swoją odpowiedzialnością znacznie większe sumy na uzbrojenie floty, niż preliminowano; pospiesznie gromadzi się materyał wszelkiego rodzaju do uzbrojenia twierdz nadbrzeżnych, a wiele okrętów wojennych jest już zupełnie gotowych do boju. Zarówno i ze Szwecyi donoszą, że kilka okrętów wojennych stoi już w pogotowiu, a na wyspie Gotlandyi milicya dostała polecenie przygotowania się na wszelki wypadek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 kwietnia.

Ze Lwowa telegrafują do *N. fr. Presse* o obiegającej tam pogłosce, że ministerstwo miało oświadczyć metropolicie Sembratowiczowi, iż po upływie dwóch lat zarząd bazyliańskich klasztorów ma być odebrany jezuitom a oddany metropolicie. Telegram nazywa to projektem „kompromisowym“. Nam się zdaje, że im prędzej przedmiot sporu załatwiony będzie, tem lepiej. Polacy nie solidaryzowali się nigdy z tą sprawą, a nie brakło też głosów polskich przeciwnych oddaniu klasztoru jezuitom. Jeżeli zaciekłość partyjna mimo to solidaryzuje Polaków z tą sprawą i przeciwko nam ją zwraca, to jest w tem jeden powód więcej, abyśmy pragnęli rychłego jej załatwienia w sposób, któryby słusznej drażliwości Rusinów uczynił zadość.

Dziennik Polski donosi, że „wobec otrzymanej już wiadomości, iż Sejm zebrać się ma już w połowie czerwca, polecił Wydział krajowy swoim biurom, aby jak najspieszniej wygotowały sprawozdania, przedłożyć się mające Sejmowi na przyszłej sesyi.“

W dziennikach angielskich znajdujemy dwie korespondencye tyczące się Polski. Znana autorka i przyjaciółka Polski, pani Biggs zamieszcza następujące oświadczenie w *Daily News* i *Standardzie:*

„Racz panie Redaktorze zamieścić tych kilka słów w organie Twoim, jako odpowiedź na uczynioną wzmiankę o rewolucyjnem stronnictwie w Polsce, mającem się rzekomo opierać na czynnej propagandzie. Znając dokładnie naród polski, jego życie i literaturę, uważam podobne wieści za czysty wymysł. Polacy odpychają z pogardą wszystkie usiłowania, zmierzające do podobnych nierozważnych kroków, gdyż nie chcą w sposób rewolucyjny, jako niekorzystny dla nich, dobijać się o swą niepodległość. Polacy unikają wszelkich podszeptów i nie łączą się z nihilistami rosyjskimi, ani z socyalistami niemieckimi. Trzymają oni wysoko sztandar godności narodowej, odpychając od siebie wszelkie nagabywania, chociaż cierpią prześladowanie, przechodzące nawet wyobraźnią ludzką.

Polacy cierpią — ale nie buntują się, stoją zdaleka od wszelkich intryg politycznych, bo wiedzą dobrze, że pogorszyliby tylko swą dolę, gdyby się z niemi parać mieli.

Ten widok rezygnacyi i cierpliwości, jaką okazują Polacy, jest podziwienia godny i skarbi im serca wszystkich szlachetnych narodów“.

St. James Gasette ogłasza list Polaka, który po sześciomiesięcznym pobycie w Warszawie powrócił do Londynu i tak się wyraża o usposobieniu, jakie zastał w Polsce:

„Widoki wojny angielsko-rosyjskiej, któreby dawniej Polaków wprawiły w gorączkowy stan wzruszenia i nadziei — uważane bywają dzisiaj jedynie jako ważna faza dziejowa, bez praktycznego interesu dla samychże Polaków.

Ich złudzenia z lat 1830/31 i 63 miały zbyt nieszczęśliwe następstwa, iżby się powtórzyć miały — a doświadczenie nauczyło ich, jak zwodniczą jest rzeczą oczekiwać pomocy od sympatyi innych narodów. W ostatnich miesiącach miałem ciągłe stosunki z patryotami wszystkich warstw społecznych i mogę zapewnić stanowczo, że jeśliby miała wybuchnąć wojna na granicy afgańskiej, Rosya niczego obawiać się nie potrzebuje, a Anglia niech się nie łudzi nadzieją rewolucyi w Polsce kongresowej. Taka rewolucya mogłaby się tylko zakończyć nowem dla Polski nieszczęściem, a Polacy nie mają najmniejszej ochoty poświęcać się raz jeszcze „dla dobra Europy“.

Te dwa listy powinny nareszcie przekonać polityków angielskich, że wszelkie agitacye ich w Polsce okażą się bezowocnemi.

Że zresztą oba powyższe listy przychodzą w samą porę, można się o tem przekonać z artykułu *Gazety Kolońskiej* p. t. *Gladstoniaden.* Artykuł ten kończy się następującym ustępem:

„Możemy spokojnie patrzeć na to, jak Rosya posuwa się w głąb Afganistanu. Nie mamy tam nic do zyskania. Mniej niż my może tam jeszcze zyskać tak bezcelowa polityka, jak ją dziś uprawiają w Anglii. Byłoby to jednak szczytem ślepoty angielskiej, gdyby się sprawdziło, że emisaryusze angielscy rozpoczęli swą czynność w Polsce. Czyżby w Londynie chciano zmusić nas koniecznie do czynnego wystąpienia po stronie Rosyi, zmuszając nas do obrony bezpośrednio zagrożonych własnych interesów? Szerzenie powstania w Polsce byłoby najekscentryczniejszą ze wszystkich *gladstoniad*; z naszej zaś strony życzymy Polakom, żeby się nie dali schwytać na lep“.

Łatwiej niż *Gaseta Kolońska* dała się zaalarmować *Magdeburger Ztg.*, której berliński korespondent tak się wyraża:

„Sprawy polskie w trzech cesarstwach ściśle się teraz łączą ze sobą, a kto się raz zaczął bawić „polskim ogniem“, ten nie może ograniczyć pożaru na jedną dzielnicę. Wiadomo, jak poważnie zapatruje się ks. Bismark na polską agitacyę, a gdyby Anglia usiłowała poruszyć znowu kwestyę polską, równałoby się to zmuszeniu Niemiec i Austryi do zajęcia stanowiska przyjaznego Rosyi“.

Między katolicką *Germanią* a innemi dziennikami pruskiemi toczy się żwawa polemika w sprawach kościelnych. Przed kilku dniami zamieścił *Hamburger Correspondent* list z Rzymu, zawierający cały szereg potwarzy na duchowieństwo polskie w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Korespondent, dodając co chwila, że wiadomości swe czerpie z najpewniejszego źródła, opisuje agitacyę Polaków w Watykanie, mającą na celu przeprowadzenie na stolicę biskupią jednego z tych duchownych, „którzy na dworach szlachty polskiej spełniają toasty za odbudowanie Polski“. Głównym agitatorem w tym kierunku miał być ks. Antoni Sułkowski, który, zdaniem korespondenta hamburskiej gazety, prowadził w Rzymie tak niemoralne życie, iż zabiegi jego nie mogły odnieść w Watykanie pożądanego skutku. *Germania* odpowiadając na ten artykuł przyznaje, że książę Sułkowski należy do tej części naszej arystokracyi, która zagranicą kompromituje imię polskie. Na tem kończy się jednak prawdomowność hamburskiego *Korespondenta.* Młody ów magnat polski nie bawił w Rzymie z własnej woli, lecz był tam agentem rządu pruskiego. Gdy różne głośne wybryki zamknęły mu wstęp do Watykanu, poprzestał on na towarzystwie dyplomatów niemieckich, dopóki lekkomyślnie zaciągnięte długi nie zmusiły go do zaniechania politycznej karyery. Wiadomość w ten sposób zmodyfikowana przez *Germanię* wydaje nam się zupełnie prawdopodobną. Wobec ludzi, którzy się zaprzedają obcym rządom, a potem sami oszukują swych chlebodawców, nie mamy żadnej władzy, jak zaś nieprzyjaciele Polski czatują na każdy niefortunny krok, choćby ze strony nic nie znaczącej jednostki, tego dowodzi artykuł w *Hamburger Corr.*, gdzie oskarżono całe polskie duchowieństwo, opierając się jedynie na przekręconych faktach.

Stefan Rogoziński przesyła do redakcyi *Kuryera Warszawskiego* list z Mondoleh w kolonii angielskiej Wiktorya, pisany 6 marca, w którym donosi, że znajdując się pod opieką Wielkiej Brytanii, nie obawia się władz niemieckich, mimo iż komendant korwety niemieckiej „Bismark“ usiłował kilkakrotnie przyaresztować go bezprawnie.

Dalej pisze nasz podróżnik:

„Gniew władz niemieckich z sąsiedniego Kamerunu zupełnie wpłynąć nie może na to, co czynić uważam za swą powinność, odkąd reprezentanci rządu Wielkiej Brytanii powierzyli mi losy młodej kolonii Wiktoryi i otrzymali me przyrzeczenie pod tym względem. Za dni kilkanaście oczekujemy w zatoce Ambas, p. Harolda White, konsula Wielkiej Brytanii dla zatok Beninu i Biafry, z którym ustanowionemi zostaną granice nowej kolonii prawdopodobnie przy współudziale niemieckich delegatów, których mimo licznych nieprzyjaznych oznak z ich obozu, postaramy się przyjąć jak najgrzeczniej.

Co do wiolacyi na osobie mej i L. Janikowskiego, upomniały się już o nie dwa okręty wojenne angielskie oraz cesarski rosyjski wojenny okręt „Najezdnik“. Po ustaleniu i oznaczeniu granic kolonii oraz po zestawieniu jej mapy, będę w stanie powrócić do kraju i pozdrowić drogich mi ziomków.“

W powrocie z Petersburga zatrzymali się goście sławiańscy w Warszawie między niemi Bisticz, Naumowicz i Płoszczański. — Wydano dla nich ucztę w klubie rosyjskim, na którą telegraficznie zaproszono Aksakowa. Ten odpowiedział, iż stawi się niezawodnie, gdyż nastała ważna chwila dla sprawy sławiańskiej.

Przedstawiciele prasy rosyjskiej wydali d. 28 b. m. ucztę na cześć bawiących w Petersburgu gości sławiańskich, na której wiele mów wypowiedziano. P. Bisticz podniósł miedzy innemi konieczność religijnej jedności Rosyan i południowych Sławian. W tym celu zalecał on tym ostatnim federacyjny związek, który następnie Rosya powinna wziąć pod swoją opiekę. Przez to moznaby sparaliżować zachody zewnętrznych nieprzyjaciół a Sławiańszczyznie zapewnić prawidłowy rozwój. Przedewszystkiem trzeba starać się o rozwoj sił narodowych każdego sławiańskiego szczepu, gdyż inaczej kosmopolityzm weźmie górę w rozwoju sławiańskiego świata. Akademik Bezobrazow oświadczył, iż były serbski minister, łączy w sobie cechy prawdziwego patryoty z przymiotami europejskiego człowieka, z tego przeto powodu jest ideałem cywilizatora.

Spór francusko-egipski zakończył się, jak donosi *Journal des Deb.*, zupełnie po myśli rządu francuskiego. Gabinet egipski, ulegając życzeniom Anglii, przystał na wszystkie żądania p. Freycinet. Nubar basza zezwolił nietylko na otwarcie zamkniętej drukarni francuskiej, lecz także na dalsze wydawnictwo zawieszonego *Bosphore Egyptien.* Rząd francuski nie wymaga natomiast ukarania urzędników, którzy odbyli rewizyą w mieszkaniu francuskiego poddanego. Nubar basza, który do końca bronił swych podwładnych i całą odpowiedzialność przyjął na siebie, podjął się przeprosić osobiście p. Saint-René Taillandier. Na uwagę zasługuje zachowanie się rządu angielskiego w tej sprawie. Wymógłszy na rządzie egipskim cofnięcie niemiłego dla Francyi rozporządzenia, zrobiła Anglia pierwszy krok do zgody. Nie ulega wątpliwości, że na tę uprzejmość gabinetu angielskiego wpłynęło grożące jej niebezpieczeństwo ze strony Rosyi.

Sprawy miejskie.

Badania wody gruntowej.

Pod powierzchnią ziemi niestannie przepływają strumienie wody gruntowej, niesłusznie zaskórną zwanej, która zasila wszystkie studnie.

Rzadko kto ma u nas wyobrażenie o znaczeniu wody gruntowej w ekonomii miejskiej, a tem bardziej o wpływie jej wahań na powstawanie chorób zakaźnych (tyfusu, cholery, suchot i t. p.) Z powodu ważności wody gruntowej jako czynnika biorącego udział we wszelkich niemal stosunkach ludności miejskiej, naprzód w Monachium, a następnie w innych miastach niemieckich zarządzono jej pomiary w studniach miejskich. W ostatnich czasach badania tego rodzaju zaprowadzono w Wiedniu.

Przed urządzeniem wodociągów, dostarczających wody z górskich źródlisk, studnie miejskie w Wiedniu, to jest woda gruntowa dostarczała miastu dziennie 15.000 metrów sześciennych. Obecnie poziom wody gruntowej powinien się podnieść, ponieważ studnie miejskie prawie całkiem nie są używane.

Od lutego 1883 r. magistrat wiedeński zarządził badania stanu wody gruntowej w 162 studniach nieużywanych. W 10 studnich odbywają się spostrzeżenia codziennie, a w innych co dni 15. Studnie mają pokrycie z żelaznem zamknięciem, które opatrzone jest stałym znakiem, odniesionym do wysokości zera stanu wody na wodoskazie mostu Ferdynanda (na kanale Dunaju). Pomiary stanu wody uskuteczniają się zapomocą pływaka, który przymocowany jest do taśmy mierniczej. Równocześnie robią się spostrzeżenia ciepłoty wody i powietrza.

I u nas wartoby pomyśleć o badaniach wody gruntowej. Pomijamy tutaj doniosłe ich znaczenie dla umiejętnej higieny i nauki o powstawaniu chorób, bo tego rodzaju potrzeby społeczeństwo nasze nie odczuwa jeszcze, chcemy przeto zwrócić uwagę li tylko na ich ważność ze względów ekonomicznych.

Badania wody gruntowej należą do niezbędnych przedwstępnych prac dla wodociągów. Gdy nadejdzie kiedyś chwila zaprowadzenia w mieście naszem wodociągów, wtedy dopiero uczujemy dotkliwie brak znajomości stosunków wody gruntowej w podziemiu krakowskiem, gdyż miasto z tego powodu narażonem być może na znaczne straty. Stało się to w Wiedniu, i dopiero wielkie szkody powstałe z zalania piwnic wodą gruntową zmusiły magistrat wiedeński do rozpoczęcia spostrzegań stanu tej wody podziemnej. Jednak sprowadzenie dobrej wody nie wystarczy do polepszenia stosunków zdrowotnych miasta, pozostanie jeszcze do wykonania kanalizacya tak w celu odprowadzenia nieczystości, jako też w celu osuszenia i zdrenowania gruntu. O tej niezbędnej melioracyi sanitarnej bez znajomości stosunków wody gruntowej nie może być mowy. Trzeba więc już teraz zbierać materyały na przyszłość, ze względów wyłącznie ekonomicznych, aby ogromnych sum nie wydawać na oślep, lub nie uchwalać projektów, podawanych przez osoby nie mające głębszej znajomości przedmiotu, lubo umieją one niekiedy łączyć handel zamorską oliwą z doniosłą kwestyą oczyszczenia Krakowa.

Warto przeto pomyśleć o zaprowadzeniu badań wody gruntowej w Krakowie, co jest jednym z z ważnych obowiązków komisyi sanitarnej. Instytucya ta byłaby niezmiernie pożyteczną dla miasta, gdyby zajmowała się zasadniczemi zagadnieniami ogromnej dla pomyślnego rozwoju miasta doniosłości, gdyby zechciała choćby zbierać materyały do przyszłej asanizacyi Krakowa, zamiast gubić się w policyjno-lekarskich biurokratycznych drobiazgach, które fizyk miejski równie dobrze bez komisyi sanitarnej załatwić może i w samej rzeczy załatwia.

Fizyk, jak nam wiadomo, rozumie ważność badań wody gruntowej, i sam by już je w życie wprowadził, gdyby miał poparcie komisyi sanitarnej.

Rzecz cała jest bardzo łatwą, przeprowadzenie jej nie wymaga wielkich kosztów, gotowe są instrukcye do badań stanu wody gruntowej w sprawozdaniach z prac przedwstępnych do wodociągów i kanalizacyi m. Monachium, w rocznikach przystępnego *Gesundheits-Ingenieur, Journ. für Gasbeleuchtung und Wasserversorgung,* a zresztą, ponieważ wzory wiedeńskie cieszą się u nas szczególną wziętością, choćby w *Wochenschrift d. oesterr. Ingen-Archit. Vereins.*

Kraków posiada już osobnego urzędnika, noszącego szumną nazwę inżyniera sanitarnego. Do jego zakresu działania należą bezwarunkowo badania wody gruntowej. Byłoby ubliżeniem dla tej nowo stworzonej godności, gdyby władze miejskie skazały inżyniera sanitarnego m. Krakowa do pilnowania sławetnych wozów Talarda. Do tej czynności nie potrzeba aż inżyniera, wystarczy maszynista-ślusarz i pierwszy lepszy dozorca.

Ponieważ znamy p. inżyniera sanitarnego z najlepszej strony, zarówno z wykształcenia naukowego jak i gorliwości obywatelskiej, przeto mamy prawo żądać od niego wypracowania programu robót sanitarnych (*öffentliche sanitäre Werke*) w Krakowie, a zarazem wymagać, aby mu było wolno brać inicyatywę w sprawach, mających istotne zdrowotne znaczenie, a wchodzących w zakres prawdziwej inżynieryi sanitarnej. Oby tylko ów sławny Talard nie pochłonął wszelkich czynności inżyniera sanitarnego m. Krakowa!

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia

Zgromadzenie ogólne członków krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego, odbędzie się na strzelnicy w niedzielę o 10 przed południem. Na porządku dziennym wybór prezydyum i wydziału. W sobotę zaś o 6 popołudniu odbędzie się posiedzenie w celu wzajemnego porozumienia się członków.

Ogólne zebranie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu odbyło się dzisiaj.

Pierwszy dzień maja powitany zostanie jutro muzyką orkiestr wojskowych, które o godz. 6 rano przeciągać będą przez ulice miasta.

Po kilku tygodniach pogody i połączonych z nią lipcowych upałach, wczoraj po południu mieliśmy wreszcie pożądany deszcz, chociaż krótkotrwały. Dzisiaj powietrze znacznie się oziębiło — i znów deszczyk.

Orkiestry wojskowe począwszy od dnia 1 maja grywać będą co poniedziałek i piątek na plantacyach (przed zakładem p. Rzewuskiego). Początek produkcyi o godz. 5 po południu.

Ślub. Dr. Franciszek Murdzyński, asystent kliniczny w Krakowie, zawarł w dniu dzisiejszym w Warszawie związek małżeński z panną A. Gautier.

Ernest Adolf hr. Münster właściciel dóbr, syn ambasadora niemieckiego w Anglii, przybył dziś do Krakowa, a w niedzielę połączy się związkiem małżeńskim z księżniczką Ghika.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę d. 2 maja w rocznicę konstytucyi 3 maja uroczysty wieczorek.

Wieczór kwartetowy Towarzystwa muzycznego z nader ponętnym programem, odbędzie się jutro w sali Tow. przy placu Szczepańskim. Początek o 8 wieczorem.

Z Uniwersytetu. P. Antoni Wachtel, asystent przy katedrze farmakologii Uniw. Jag., magister farmacyi, rodem z Szczybra i p. Michał Kociuba, asystent katedry zoologii wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, rodem z Wierczan w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów, a to pierwszy wszech nauk lekarskich, drugi zaś filozofii.

Dla biblioteki Jagiellońskiej wykonała tutejsza fabryka stolarska p. Chmurskiego, wielkie szafy w stylu gotyckim na książki.

Wody mineralne. Przy zbliżającej się porze leczenia się wodami mineralnemi, pp. Rząca i Chmurski rozpoczęli wyrabiać w Krakowie sztuczne wody mineralne, jak salcerską, bilińską, Vichy i wiele innych, a rozprzedaż tychże powierzają niektórym altanom na plantacyach. Wiadomość ta zajmującą być może dla zwolenników wodnej kuracyi, zwłaszcza którzy odstraszeni bądź wysokiemi cenami oryginalnych wód, bądź kosztami podróży zagranicę, zmuszeni są w miejscu odbywać kuracyę.

Projekt pomnika Mickiewicza, podany przez mistrza Matejkę, publiczność oglądać może w odbiciu fotograficznem na wystawie sklepowej pp. Kutrzeby i Murczyńskiego w Rynku.

P. Henryk Rewakowicz redaktor *Kuryera lwow-*

skiego, zawiadamia w ostatnim numerze, iż czasopismo to przeszło na własność spółki do której i on należy. Dotychczasowy więc kierunek pisma nie dozna najmniejszej zmiany i pozostanie wolnym od wszelkich postronnych wpływów.

Zmarli. W Warcie zmarł urodzony w 1831 roku w Krakowie lekarz dr. Ignacy Kaczkowski, człowiek nader zacny i znany z bezinteresowności.

W Bochni odbyło się d. 27 b. m. poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się gmach dla wyższego gimnazyum. O godz. 8 rano wobec licznie zgromadzonej publiczności, reprezentantów władz miejscowych i szkół odprawił ks. kanonik Grzegorzek mszę świętą, podczas której Towarzystwo amatorskie bocheńskie wykonało pod dyrekcyą p. Michnika bardzo piękny śpiew. Po nabożeństwie udali się wszyscy z procesyą i muzyką salinarną na czele na miejsce budowy dla poświęcenia, podpisania aktu i wmurowania kamienia węgielnego. Podczas tego gimnazyaliści wykonali śpiew, umyślnie na tę uroczystość ułożony. Ks. kan. Grzegorzek, burmistrz miasta p. Trybulec i dyrektor gimnazyalny mieli odpowiednie mowy. Straż ogniowa ochotnicza była także obecną.

W Bochni odbędzie się d. 3 maja o godz. 2 po południu walne zgromadzenie Tow. pedagogicznego oddziału bocheńskiego, na które zaprasza zarząd wszystkich nauczycieli tegoż okręgu bez względu na to, czy są członkami tegoż Towarzystwa lub nie, bo sprawa, traktować się mająca, jest bardzo ważną i wszystkich żywo obchodzącą.

Sprawozdanie poselskie. Poseł do sejmu krajowego ksiądz dr. Adam Kopyciński z okręgu mniejszych posiadłości Tarnów-Tuchów złoży sprawozdanie z ubiegłej kadencyi sejmowej swym wyborcom w Tarnowie w sali „Gwiazdy" dnia 14 maja o godzinie 3 po południu, zaś w sali ratuszowej w Tuchowie dnia 25 maja o godz. 4 po południu.

Operetka niemiecka... w Warszawie. Czytamy w *Słowie* warszawskiem: „Trupa teatralna niemiecka, goszcząca obecnie w Katowicach, zamierza podobno uszczęśliwić Warszawę swojem przybyciem. Jak słychać, synowie „wielkiej ojczyzny", zamieszkali w naszem mieście, na pierwsze potrzeby wspomnianej trupy złożyli 5000 rubli „bezzwrotnej" pożyczki. Zapewne suma ta, tak szczodrze ofiarowana, zachęci wędrownych aktorów niemieckich do przybycia do Warszawy. Godzi się jednak przypomnieć, że taka sama trupa, goszcząca tu przed paru laty, pomimo szczodrzejszych jeszcze „bezzwrotnych pożyczek" opuściła nasze miasto z pustkami w kieszeniach, z braku poparcia od „swoich."

Pokazuje się więc, że *Słowo*, uważane za warszawską filię krakowskiego teatralnego organu, nie podziela „potrzeby" przybycia do stolicy Polski niemieckich koczujących śpiewaków, którymi Kraków dzięki „redaktorowi dyrektorowi teatru" musi być „uszczęśliwiony".

Arystokratka — o swoich. Warszawski tygodnik *Świt* drukuje listy niedawno zmarłej Maryi Raczyńskiej, córki Zygmunta Krasińskiego, pisane do Anieli Trypin. Żyjąca w najwyższych arystokratycznych sferach hrabina Raczyńska wyśmiewa próżność i dumę tego „towarzystwa", a umysłową i moralną jego stronę ilustruje takim opisem:

„Do tych, którzy mi z uśmiechem pełnym wdzięku dawali storublówki dla „nędzarzy" — posyłałam nieraz incognito zaufania godne, choć biedne osoby i wierzaj mi pani, że dla nich zawsze, pomimo wszelkich dowodów nędzy, serce i kieszeń na trzy rygle były zamknięte. I cóż dziwnego, że tacy panowie, takie mamy, takich synów i takie córeczki wychowują. Pani, droga pani, one wszystkie dygały przedemną do ziemi, podnosiły mi wachlarze, pomagały kłaść kalosze, one mi oddawały cześć, pobitność, jako córce Krasińskiego; a kiedym u siebie kilkakrotnie urządzała żywe obrazy z poematów Mickiewicza i ojca, to wierzaj mi pani, iż z małemi wyjątkami żaden z tych paniczów, ani żadna z tych strojnych kandydatek do męża hrabiego nie miała wyobrażenia, ani o Śnie nocy letniej, ani o Maryli, ani o Nieboskiej, ani o Urszulce Kochanowskiego, ani nawet zacytować mógł któryś kilku z wierszy Mickiewicza. Kiedym zaproponowała obraz z poematu „Ostatni", spojrzeli obok mnie młodzian zapytał, czyja to komedya „Ostatki", sądząc, że to jaki humorystyczny epizod karnawałowy."

Nie ma co mówić — żadne świadectwo.

Mianowania. Minister handlu zamianował zarządcami pocztowymi: kontrolora telegrafu Henryka Petzel w Oświęcimiu, kontrolora pocztowego Ludwika Edera we Lwowie (na Podzamczu), kontrolora pocztowego Karola Petscha w Bucaczu i oficyała pocztowego Michała Koszykiewicza w Stryju i oficyała pocztowego Kazimierza Górskiego w Wadowicach; dalej kontrolorami pocztowymi: kasyera pocztowego Karola Motala w Przemyślu; oficyałów telegrafu: Franciszka Haschkę w Tarnowie, Adama Wrzycińskiego we Lwowie i Józefa Breita w Tarnopolu, oficyałów pocztowych Edmunda Hohenauera w Krakowie, Aleksandra Mariescha we Lwowie, Juliana Hankiewicza w Brodach, Teofila Kulińskiego i Jana Dawidowskiego we Lwowie, oficyała telegrafu Gustawa Heyma w Stanisławowie i oficyałów pocztowych Jana Bischofa i Jana Teply we Lwowie; nareszcie kasyerami pocztowymi: oficyałów pocztowych Józefa Sierakowskiego w Stanisławowie, Kamila Sayfrieda w Przemyślu i Edwarda Motala w Tarnopolu.

Składki na korzyść weteranów wojsk polskich z 1830 i 1831 r. i sprawozdanie z miesiąca kwietnia b. r.: Ks. Jul. Drohojowski 50 ct. miesięcznie. Po 1 złr. pp. Izaak Krieger, Bandrowski. Wszyscy rocznie. Po 2 złr. Stanisław Chrząszczewski, Leon Bentkowski, Stanisław Chełmicki, Józef Faller, Karol B. Brunicki, ks. Franciszek Jaworski, Alojzy Muszyński, Szymon Fruchter, Józef Wyrobek. Wszyscy rocznie. Po 5 złr.: prezes dr. Sciborowski, pani Marya z Mohrów Kietlińska, ks. rektor Słotwiński, Ignacy Skrzyński, Hipolit Wołkowicki, hr Adam Marasse. Wszyscy Rocznie. Po 10 złr.: hr Józef Męciński, Bolesław Jordan. Wszyscy rocznie. P. Alojzy Auzadniczek z teatru amatorskiego w Pilznie 11 złr. P. Jan Banaśkiewicz rocznie 12 złr. P. J. Wańkowicz zebrał łaskawie w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu 14 złr. 50 ct. Prezes Teodor Baranowski 15 złr. rocznie. Przez *Nową Reformę* z balu w Krynicy 15 złr. Hrabia Józef Męciński złożył honoraryum nieprzyjęte przez księdza K. L. 20 złr. Hrabia Stefan Zamojski 25 złr. Prześwietna Rada miasta Krakowa subwencyi rocznej 200 złr. Razem dochodu było w kwietniu 383 złr.

Rozchody: Rozdano między weteranów 785 złr., pokój na biuro 12 złr., pocztowe wydatki, obsługa, druki 11 złr. 40 ct., piasek do wspólnego grobu, aby przesypać trumny 3 złr., pogrzeb jednego weterana 15 złr. Razem rozchodu 826 złr. 40 ct. w kwietniu.

Komitet Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich najuprzejmiej uprasza Rodaków, którzy raczyli zapisać się jako członkowie, o niszczenie składek rocznych za 1884 i 1885, a uwiadamia, że w biurze przy ulicy Gołębiej 5 na dole, są dzieła i broszury darowane na korzyść weteranów wojsk polskich 1831 r. do sprzedania.

Repertuar teatralny.

W sobotę 2-go maja: Pierwszy gościnny występ panny Maryi Pospiszilówny, artystki narodowego teatru czeskiego w Pradze. „Frou-Frou, pp. Meilhac Halévy. Początek o godz. 7½.

W niedzielę 3 go: „Trzeci Maja", dramat historyczny w 5 aktach, Bolesławity (J. I. Kraszewskiego). Początek o godzinie 7½.

Dział ekonomiczny.

Wystawa Towarzystwa okręgowego w Rzeszowie. Nie zbyt dawno głoszono przekonanie o wielkiej pożyteczności wystaw, jeżeli nie krajowych bo tych zbyt często urządzać nie można, to przynajmniej okręgowych; powoli jednak zmieniło się to zdanie i zapał ostygł, a propozycye wystaw choćby skromnych i specyalnych spotykały się z uwagą skeptyczną, że się nie udadzą, bo ani niema funduszów, ani nie ma co wystawiać. Innego zdania było Tow. okręgowe w Rzeszowie i trzyma się tego wytrwale — jeżeli nie powiemy z uporem — a zarazem przekonuje niedowiarków, że nietylko jest co wystawiać, ale że wpływ tych wystaw dorocznych jest widoczny i bardzo skuteczny na wszystkich, a szczególnie na włościan, o co głównie chodziło.

Jak wiadomo Tow. okręgowe w Rzeszowie ogłasza od czterech lat szczegółowe sprawozdania ze swych czynności, a zatem i z przebiegu tych wystaw. Na podstawie dat, tam ogłoszonych, można się przekonać, że co roku wzmaga się liczba wystawców i zwiedzających wystawę, a tem samem i dochód na pokrycie wydatków. I tak wstępów płatnych na wystawę było r. 1882 zaledwie 248, r. 1883 już 799, w rok później 1192, a tego roku 1566. Liczba sztuk bydła włościańskiego, sprowadzonego na popis wystawowy do konkursu o nagrodę było r. 1882 razem 48, tego roku zaś 101; liczba przemysłowców, stających do popisu i żądnych uznania wzrosła z 9 roku 1883 na 64 w rb.

Głównym celem jest zachęcenie włościan do lepszej hodowli bydła, dopuszcza się jednak i przemysłowców tak do popisu jak i nagredy, zwłaszcza tych, którzy pracują w gałęziach, mających bliższy związek z rolnictwem, z czego korzystają włościanie. bo mają sposobność przypatrzyć się na wystawie dobrym narzędziom rolniczym, czego lekceważyć nie będzie ten, kto wie, że od dobrego narzędzia zależy wiele oszczędzenie pracy, a nawet jej skuteczność.

Pierwszego dnia wystawy 23 bm. odbyło się premiowanie koni, dostawionych w liczbie 17 klaczy ze źrebiętami, 15 dwulatek i 9 klaczek włościańskich. Za klacze ze źrebiętami dostały się nagrody po 20 do 50 złr. z funduszów rządowych, oraz medale srebrne i bronzowe lub dyplomy uznania, ogółem 14 wystawcom. Rozdano razem 245 złr., trzy medale srebrne, cztery bronzowe i dwa dyplomy.

Za chów bydła rogatego rozdano 38 premij pomiędzy włościan, bądź w pieniądzach, bądź w narzędziach gospodarskich, w płótnie, drobiu rasowym a nawet w młodym inwentarzu.

Za wyroby przemysłu rozdawano bądź medale, bądź nagrody pieniężne wedle następujących działów: maszyny i narzędzia rolnicze, przemysł domowy, gospodarstwo, wyroby z drzewa, z metalu, artykuły spożywcze, chemikalia, zboże. Nagrody pieniężne za wyroby w działach przemysłu, pochodzą z funduszów subwencyjnych Wydziału krajowego.

Dyrekcya kolei państwowych donosi: „Z dniem 1 maja br. rozpocznie się wydawanie kuponowych biletów jazdy (*Kombinirbare Rundreisebillets*) w ruchu z zagranicznemi kolejami, należącemi do związku kolei niemieckich. Spis kuponów biletowych z roku 1884 zostanie zniesiony, a natomiast wydany zostanie spis nowy, znacznie rozszerzony.

Obok pomnożenia liczby stacyj, do których kupony są ważne, zmieniono i rozszerzono także dotychczasowe postanowienia, a to przeważnie w interesie podróżującej publiczności. Mianowicie należy podnieść, że kupony na linie Wiedeń-Linz Passau, dalej Moguncya-Koblencya-Kolonia i Schaffnza-Konstancya, ważne będą także do podróży parowcem na Dunaju, a względnie na Renie. W tym razie należy jednak całą linię dotyczącego kuponu odbyć parowcem, przejście bowiem w granicach tego samego kuponu, z kolei na okręt nie może być dozwolonem.

Inne nowe postanowienie wprowadza bilety, na mocy których wolno jest na jednym punkcie opuścić linię kolei związkowych, a na drugim znów kontynuować ją. Postanowienie to umożliwia posługiwanie się biletami kuponowymi także w podróżach do krajów leżących po za obrębem związku kolejowego, a mianowicie do Włoch, Szwajcaryi i Francyi. W końcu pomnożoną też została liczba biletów kuponowych, dozwalających przerwania jazdy celem wycieczek w góry".

Subwencye na cele rolnictwa. Wskutek wezwania ministerstwa rolnictwa do objawienia potrzeb i życzeń kraju w sprawie subwencyonowania ze skarbu państwa nauki rolnictwa i leśnictwa w Galicyi, przedłożył Wydział krajowy za pośrednictwem namiestnictwa wniosek o udzielenie subwencyi na utrzymanie krajowej szkoły lasowej we Lwowie, kursu gorzelnictwa w Dublanach szkoły ogrodniczej w Czernichowie, oraz krajowych niższych szkół rolniczych w Jagielnicy i Horodence, w dotychczasowej wysokości, natomiast zażądał dla szkół rolniczych Dublańskich i Czernichowskiej, na które fundusz krajowy łoży trzy razy więcej, aniżeli państwo, podwyższenia stałej dotacyi rządowej; dla pierwszych z 7.000 złr. na 15 000 złr., dla drugiej zaś z 5.000 złr. na 8.000 złr. rocznie. Oprócz tego przedstawił Wydział krajowy konieczność przyznania zasiłku na założenie i stałej subwencyi na utrzymanie dwóch niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju, z których jedna według uchwały sejmowej ma być otwartą w Kobiernicy, w wysokości 11.000 złr jednorazowego datku na pierwsze wyposażenie i 5.000 złr. dotacyi na utrzymanie dla każdej: niemniej też ponowił jeszcze zeszłoroczny wniosek co do przyznania subwencyi rządowej w kwocie 4.000 złr. na utrzymanie dwóch stałych nauczycieli wędrownych rolnictwa.

Cło niemieckie. W dalszym toku obrad nad nowelą cłową w parlamencie niemieckim mimo opozycyi uchwalono 133 głosami przeciw 106 cło na wieprze po 6 marek od sztuki, na prosięta po 1 marce. Tak samo przyjęto cło na mięso świeże, solone, na ekstrakt mięsny, bulion itp. po 20 marek od 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Kapituła lubelska wybrała d. 28 lipca na administratora dyecezyi ks. surogata Jaszewskiego.

Wieści, rozgłoszonej przez *B. Reutera* o wyjeździe cara do Moskwy, aby tam wedle zwyczaju ogłosić uroczyście wojnę, zaprzeczono w Petersburgu skwapliwie z tym dodatkiem, że to wymysł złośliwy, obliczony na grę giełdową. Mimo to, donoszą z Petersburga do *N. Fr. Presse* d. 28 bm., że ta wieść nie jest bynajmniej bez podstawy, bo pociąg dworski od przeszłego czwartku stoi gotowy do odjazdu do Moskwy. Car miał wprawdzie oświadczyć, iż życzy sobie szczerze pokoju, jednak jeżeli to niemożebnem, wówczas za honor Rosyi i armii chwyci za broń. Decyzya zatem musi wkrótce nastąpić.

Najnowsze wiadomości o rozkazach wojskowych nie pozwalają dalej wątpić. I tak *Prawitelstwien. Wiestnik* umieszcza ukaz carski, podpisany jeszcze d. 26 bm., nakazujący utworzenie milicyi turkmeńskiej pod naczelnem dowództwem Komarowa. Według zaś telegramu z Londynu do *Presse* rząd rosyjski miał wydać rozkaz do bezzwłocznego zmobilizowania armii południowej, przez co 200.000 ludzi stanie w pogotowiu do wojny, a wedle telegramu z Odessy do *N. Fr. Presse*, korpus ósmy dostał rozkaz wymarszu nad morze Kaspijskie. Równocześnie nakazano częściową mobilizacyę innych części armii.

O mowie Gladstone'a mamy dotąd dopiero zdanie jednego dziennika rosyjskiego *Nowoje Wrem.* Wedle tego nie można tej mowie odmówić wielkich zalet, godnych niepospolitego męża stanu, jednak uwagi ministra o postępowaniu generała rosyjskiego są dla tego pisma bardzo dziwne. Gladstone nie powinien był tego poruszać, uwaga jego jest dolaniem oliwy do ognia. Ale może Gladstone chciał tylko wskazać na ofiarę, którą by się zadowolnił dla uratowania honoru Anglii? Wówczas jakiż to nędzny wybieg!

Wedle *Pol. Corr.* równocześnie z ogłoszeniem neutralności cieśnin sułtan rozdał ordery wielu wyższym urzędnikom w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Byłby to dowód, że mimo neutralności, ostatecznie zgubnej dla Anglii, nie przestaje być życzliwym dla Rosyi.

Co do przyszłego zachowania się Włoch, donoszą z Rzymu do *Pol. Corr.* na podstawie autentycznych informacyi, że Włochy wytrwają ostatecznie w zgodzie zupełnej, zawartej dawniej z mocarstwami środkowej Europy. W tym celu odbywa się obecnie poufna wymiana myśli między trzema mocarstwami, z czego można na pewne przypuszczać, że przymierze potrójne i w tej sprawie okaże się trwałem i skutecznem.

Według *Now. Wrem.* oficerowie fregaty, która stanęła w Tulonie, wysłani zostali do służby na okrętach, zakupionych za granicą na wypadek wojny. Za granicą ma się znajdować wedle tego dziennika ośm zupełnie gotowych krzyżowców, oprócz tego przy pierwszej okazyi wypłyną na ocean trzy inne statki, już zupełnie uzbrojone i stojące w pogotowiu na Bałtyku.

Z Berlina donoszą na podstawie raportów z morza Bałtyckiego, że pewien duński parowiec spotkał na Skagerraku 14 statków angielskich, płynących na wschód na Bałtyk.

W liczbie generałów, którym w razie wybuchu wojny powierzoną zostanie naczelna komenda armii czynnej wymienia *Petersburger Zeitung* gen. Loris Melikowa i Kuropatkina.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 30 kwietnia. Jak się dowiaduję z najlepszego źródła, wczorajszy artykuł *N. fr. Presse* w sprawie zakonu Bazylianów może tylko szkodliwie oddziałać na wynik dzisiejszej deputacyi ruskiej u cesarza, który zna dokładnie przebieg i stan sprawy, wie przeto, że artykuł zawiera wiele fałszów.

Wiedeń, 30 kwietnia. Według wiadomości z Galicyi, tyfus epidemicznie wzmaga się coraz więcej. Ostatni wykaz konstatuje 2770 wypadków. Również koklusz grasuje w niektórych okolicach bardzo groźnie.

Wiedeń, 30 kwietnia. Najwyższy trybunał sądowy w pewnym procesie czeskiego wydziału krajowego przeciw radzie powiatowej o dobro gminne orzekł, że orzeczenia Wydziału krajowego nie mają prawa egzekucyi sądowej.

Wiedeń, 30 kwietnia. Jako następcę po zmarłym Eitelbergerze na katedrze profesury dla historyi sztuki na uniwersytecie w Wiednin, wymieniają na pierwszem miejscu profesora A. Schultza, dotąd profesora na wydziale filozoficznym w oddziale niemieckim w Pradze.

Buda-Peszt, 30 kwietnia. Do *Pest. Lloyda* donoszą z Wiednia, że jeżeli spór o Afganistan zakończy się pokojowo, nastąpi zjazd trzech cesarzy 9 sierpnia w Ischl.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 30 kwietnia. *Wiener Ztng.* ogłasza ustawę o uposażeniu duchowieństwa, oraz ustawę o zakładach zastawniczych, wraz z rozporządzeniem o wykonaniu tej ustawy.

Wiedeń, 30 kwietnia. Cesarz przyjmował dziś rano deputacyę ruską w sprawie zakonu bazyliańskiego.

Rzym, 30 kwietnia. Oprócz interpelacyi Cairoliego zapowiedziano jeszcze kilka innych, odnoszących się do obsadzenia kilku pozycyi nad morzem Czerwonem i do zamiarów gabinetu co do polityki kolonialnej.

Bruksela, 30 kwietnia. Izba przyjęła wniosek o podniesienie cła od cukru o 5 prc.

Spór angielsko-rosyjski.

(*Prywatne.*)

Petersburg, 30 kwietnia. W Kronsztadzie znajduje się 52 okrętów uzbrojonych celem obrony wybrzeży morza Baltyckiego. Załoga tych okrętów wynosi 17.487 ludzi.

Petersburg, 30 kwietnia. *Now. Wrem.* donosi, że oficerowie stojącej w Tulonie na kotwicy rosyjskiej fregaty, zostali odkomenderowani do służby na świeżo zakupionych a całkowicie uzbrojonych i do służby gotowych krzyżownikach.

Odessa, 30 kwietnia. Parowiec „Kambodża", przybyły tu z Konstantynopola, przywiózł wiadomość, że między angielskiemi okrętami handlowemi w Dardanelach, znajduje się pancernik, który chce przeszkodzić zamknięciu cieśniny torpedami.

Londyn, 30 kwietnia. Wszystkie rezerwowe parowce wojenne zbroją się, a parowce handlowe będą zamienione na krzyżowniki.

(*Z biura korespondencyjnego*).

Petersburg, 30 kwietnia. *Praw. Wiest.* ogłasza depeszę gen. Komarowa z Seraksu, datowaną dnia 18 kwietnia (now. stylu): „Depeszę, zakazującą zajęcie Pendżdehu otrzymałem dnia 11 marca (23 now. stylu). Ponieważ komenda moja odnosi się tylko do przednich straży, dlatego nie ogłosiłem jej wszystkim. Podpułkownik Zakrzewski za mojem pozwoleniem utrzymywał całkiem prywatną korespondencyę z oficerami angielskimi, miał nawet z nimi rozmowy osobiste. Nie upoważniałem go bynajmniej do układów ustnych, lecz żądania moje stosowałem wprost i bezpośrednio do komendanta afgańskiego. Alikanow wyjechał ze sotnią kozaków turkmeńskich w kierunku Morkali po naszym brzegu; nie było wcale zamiaru, aby dotrzeć aż do Pendżdehu, albowiem było niepodobieństwem wśród dnia z jedną sotnią tylko, i do tego uzbrojoną wyłącznie w broń sieczną, posuwać się poza plecami wojska liczącego 4000 ludzi. Na wzgórzach po prawym brzegu Murgabu posuwało się jedna kompania, nie dosięgła jednak nawet punktu, leżącego naprzeciw naszych przednich a straży rozłożonych po stronie lewej. Skoro Afganowie zaczęli się posuwać naprzód, wróciła kompania na dany rozkaz napowrót do obozu.

Z powodu ustawicznych translokacyi na przestrzeni stu-wiorstowej niepodobieństwem jest przedkładać dokładne peryodyczne raporta, jednakowoż według możności będę raportował, co ważniejsze. Nadzwyczajne ulewy poprzerywały komunikacye. Przeprawa przez rzekę możebna chyba tylko dla zręcznych pływaków. Nie zaszło nic nowego.

Petersburg, 30 kwietnia. *Journal de St. Petersb.* mówi, że mowa Gladstone'a należy do rzędu takich mów, które porywają słuchaczy, dlatego rezultat pożądany został osiągnięty, chociaż przez to nie uniknie się krytyki po bliższem rozważeniu. Jednak *Journal* wstrzymuje się od sądu, wszakże konstatuje, że niektóre wyrażenia nie wytrzymają krytyki, bo mowca sam je zbija, bądź tem, co wyrzekł pierwej, bądź tem, co później powiedział. *Journal* przytacza też na poparcie swego twierdzenia cztery sprzeczne ze sobą raporta Lumsdena, dlatego niema się co dziwić, że gabinet angielski, nie zbudowany temi sprzecznościami, powołał Stephena. Pożądanem jest, aby według jego sprawozdania jaśniej patrzał na sprawę w interesie prawdy i uspokojenia umysłów, co bezwątpienia nastąpić powinno.

Londyn, 30 kwietnia. Fitzmaurice odczytał w Izbie gmin telegram Lumsdena z Tirpulu, nadeszły dnia 26 b. m. wysłany dnia 23 b. m. z doniesieniem, iż według wiadomości, jakie dnia 23 b. m. nadeszły do gubernatora Heratu, Rosyanie posunęli się w kierunku Maruszaku o dwanaście mil dalej ku południowi. Drugi telegram Lumsdena, który nadszedł wczoraj, a datowany jest dnia 25 b. m. donosi między innemi sprawami, że Rosyanie zajęli już miejscowość Maruszak.

Londyn, 30 kwietnia. *Standard* dowiaduje się, że rząd angielski zajęcie Maruszaku uważa za stanowcze naruszenie i zerwanie umowy z d. 17 marca i dlatego zażądał wyjaśnienia od rządu rosyjskiego.

Londyn, 30 kwietnia. *Times* twierdzi, że propozycya angielska, żądająca zbadania potyczki nad Kuszkiem d. 30 marca była połączona z drugą propozycyą, zapowiadającą uregulowanie granicy afgańskiej w duchu wymagań rosyjskich, lecz pod tym koniecznym warunkiem, żeby Rosya w formie układu bezwarunkowo się zobowiązała do tego, iż pod żadnym pozorem nie zajmie Heratu.

Kopenhaga, 30 kwietnia. Uzbrajają pospiesznie jedną baterye pancerną okrętową, jeden statek torpedowy i dwa skunery, aby corychlej wypłynąć na morze.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 kwietnia 1885	Dnia dzisiejszego	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·95	80·10
„ 5% austr. nieopodat.	94·35	95·[illegible]
„ srebrna	79·20	80·45
„ złota	104 —	105·25
4% Renta złota węg.	—·—	98·30
Losy z r. 18..	—·—	139·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	859·—	863·—
„ kredytowe austr.	277·80	280·50
Londyn	126·6	126·35
Napoleondor	9·99	9·98
Lombardy	—·50	127·—
Losy z r. 1864	—·25	167·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	249·50
Akcye Lwow. Czer.	—·—	217·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	—·—	163·50
Obl. Indem. galic.	—·—	101·25
Losy Prem. Węg.	—·—	114·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	—·—	145·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	—·—	174·75
6% Listy zast. hipot. gal.	—·—	101·60
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	—·—	[illegible]
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	—·—	176·50
Marka	61·9	61·80
Ruble	— —	121·50
Dukat	5·90	5·90

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin d. 30 kwietnia 1885.		
Banknoty austryac.	—·—	
Wiedeń	—·—	
Warszawa	—·—	
Ruble	198·—	
5% Listy zast. król. polsk.	—·—	
4% „ likwidacyjne	—·—	
Akcye Karola Ludwika	—·—	
„ kredytowe	—·—	

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kraków, dnia 30/4.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	121 25	123 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	61 35	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 96
20-to Frankówka złota	9 84	9 94
8% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	100 50	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 25	91 25
5% Oblig. komunalne . . I Em.	96 50	97 50
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90 50	92 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	89 —
5 „ „ „ „ „	98 75	100 —
„ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98 —	99 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 —	100 —
4 „ „ likwid. „ . . „ 100	87 50	89 —
Lwów, dnia 29/4		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 10	100 10
5 „ „ „ „ „ 100	91 —	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 50	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Warszawa, dnia 29/4.	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 1859 (bez bież. kup.)	— —	99 99
4 „ Listy likwidacyjne . . . za rs. 100	— —	99 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 29/4.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 10	80 30
4½ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	80 45	80 65
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	105 25	105 45
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	96 15	96 35
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 75	126 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	140 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 50	140 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 —	167 50
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	167 —	167 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ . . „ „ 100	93 50	93 70
5 „ „ pap. „ . . „ „ 100	89 10	89 30
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	104 60	105 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	117 25	117 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 50

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. . „ „ 100	100 50	101 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 —	103 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	113 75	113 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 50	33 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 —	20 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	125 —	125 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	95 75	97 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 20	101 60
5 „ „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 25	99 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 80	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ „ „ 100	100 50	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	98 75	99 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	108 75	109 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 40	99 80
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —

	płacą	żądają
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr. 100	81 50	82 50
5 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ „ 100	86 75	87 75
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 —	74 60
4 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	116 50	117 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 40	95 80
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	123 75	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 80	99 70
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	95 —	95 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	178 50	179 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	42 25	42 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	114 50	115 50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	18 50	19 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	20 —	21 —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	— —	18 35
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	46 —	47 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	38 25	39 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	15 —	15 50
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	8 80	9 —
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	17 —	17 75
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	52 75	53 25
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	47 75	48 25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	181 —	182 —
4% na 50 złr. w. a. „	68 —	68 50
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	28 —	29 —
Windischgrätz . . na 20 złr. m. k. „	36 25	37 —

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	96 —	96 50
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	98 50	99 —
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	280 50	280 75
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	277 75	278 20
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	94 30	94 70
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	863 —	865 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	74 70	75 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	177 75	178 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2360 —	2365 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	205 75	206 25
5 „ Karola Ludwika . . . . na 200 „	249 75	250 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	145 75	146 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	216 50	217 50
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200 „	179 50	180 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	176 50	177 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	296 50	296 75
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	127 25	127 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 88	5 90
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 98	9 99
20-to Markówka . . . . . „ „	12 34	12 37
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 29	10 32
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 58	12 63
Tureckie liry złote . . . . „ „	11 30	11 35
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 30	49 40
Ruble papierowe . . . . . „ 100 „	121 50	122 —

Do Wielmożnego Pana
Michała Śliwińskiego,
Doktora wszech nauk lekarskich
w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 4.

Za zdumiewająco szybką i skuteczną pomoc lekarską, połączoną z operacyą przy rozwiązaniu mojej żony, której groziło wielkie niebezpieczeństwo, wreszcie za paroletnią już, prawdziwie troskliwą opiekę lekarską w innych częstych słabościach mojej rodziny, z jaką spieszyłeś Wielmożny Panie zawsze o każdej porze ze szlachetnych pobudek, nie spodziewając się wcale honoraryum, lecz unikając nawet podziękowań, — nie mogąc inaczej, przynajmniej w ten sposób ośmielam się złożyć Ci Czcigodny, Szlachetny Panie, opiekunie wielu ubogich chorych, serdeczne **podziękowanie** moje i mojej rodziny.
Kraków, dnia 29 kwietnia 1885.

J. R. Kwaśniewski,
537 1 kalkulant rach. c. k. m. Komisyi pod.

Zaproszenie do Panów Lekarzy.

W miesiącu kwietniu b. r. zmarło dwóch lekarzy w Samborze (Maxymowicz i Tymaczkowski), trzeci zaś leży chory. Zapraszamy przeto zdolnych Panów Lekarzy religii chrześciańskiej do osiedlenia się w naszem mieście. Praktyka jest obszerna i intratna, a miejski szpital także potrzebuje lekarza.

Obywatele miasta i okolicy Sambora.
533 1 2

Dr. Andrzej Lorentski

podobnie jak w zeszłorocznym, tak i w nadchodzącym sezonie kąpielowym ordynować będzie
w Krynicy.
509 4

Kawiarnia
S. Rehmana

w najprzyjemniejszem miejscu plant położona, gdzie **odbywają się koncerta muzyk wojskowych** (obok szkoły św. Scholastyki) **otwartą została z d. 1 maja.** 539 1 3

Niniejszem oświadczeniem zawiadamiam, że zastępstwo moich **pieców glinianych** (*Thonöfen*) na Kraków i okolicę powierzyłem p. **Józefowi Dunikowskiemu** w Krakowie (ulica Podzamcze Nr. 6).

Piece wszelkiej wielkości, najpiękniej wykonane z najprzedniejszych kafli porcelanowych, najprzedniejszych Meissnerowskich kafli odlewanych z emalią zieloną, brunatną i czarną, zupełne kuchnie z najkorzystniejszemi urządzeniami, będą zawsze na składzie i na żądanie stawiane przez doświadczonych zduniów i kaflarzy.

Ceny coulant, a za trwałą robotę gwarantuje się

Podpisano: ***Karol Kupke,***
w imieniu
Pierwszej fabryki pieców glinianych
522 1 **w Biały i Bielsku.**

Ogłoszenie kąpielowe.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus Bóg wcielony,
Co lud swem męczeństwem wsławił,
Co krwią własną naród zbawił.
Panowie Krakowiacy! pocieszna nowina,
Oto w Wiśle już kąpiel się zaczyna!
Kto się pragnie ochłodzić i ożywić ciało,
Niech przyjdzie do łazienki Wojcickiego śmiało.
W dzień św. Wojciecha woda próbowana,
I piętnaście stopni ciepła doświadczona zrana.
Cóż dopiero będzie w czerwcu, lipcu i tam dalej,
Zatem życzę Panom wszystkim, żeby się kąpali.
Wiecie Panowie, że woda wiślana przynosi korzyści,
Bo siły i zdrowia dodaje, i ciało oczyści!
Zdrowie jest główną zaletą dla każdego z ludzi;
Niech w Panach się ochota do kąpiel obudzi;
Więc do wiślanej kąpieli niech się nikt nie leni,
Staremu zdrowie przywróci, młody się ożeni;
A jak który z młodszych przez Wisłę przepłynie,
Będzie marzył, że stanął przy Hercegowinie.
My ręczymy za wszelkie wygody dla gości:
Świeże prześcieradła, ręczniki w czystości;
Nie lękajcie się żadnych przypadków w kąpieli,
Wójcicki pływać umie, pomocy udzieli.
Lecz psów Państwo nie prowadźcie, one robią szkodę,
Przez co goście i gospodarz mają niewygodę.
A jeżeli Panowie po kąpieli życzą sobie przekąski,
Wstąpcie sobie po drodze do Tylka, pod kopiec Kościuszki.

Z uszanowaniem
528 1 **Franciszek Wojcicki.**

FOLWARK
Wola Zacharjaszowska

położony na granicy w Królestwie pół mili od komory Michałowice morgów 165 obejmujący, bez serwitutów do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość u właściciela na miejscu poczta Michałowice. 507 3

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 1 32

Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

Rządca ekonomiczny

znajdzie posadę od św. Jana r. b. w dobrach Balice, o milę od Krakowa położonych. Uzdolnieni oferenci (głównie nieżonaci) zechcą się zgłaszać wprost do właściciela dóbr Balice w Krakowie ulica Bracka, L. 5. 532 4

Walne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa Zaliczkowego
w Bochni,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zamiast 3 maja odbędzie się **dnia 14 maja o godz. 2 popołudniu,** na które P. T. Członków uprzejmie zapraszamy.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni,
Stowarz. zaregestr. z nieogr. poręką.

Preses *Dr. Szczęsny Oświęcimski.* Sekretarz *Franciszek Hawranek.*

OBWIESZCZENIE.

Trzecie zwyczajne
Ogólne Zgromadzenie
CZŁONKÓW
Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu.

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się **dnia 9 maja b. r. o godz. 10 rano** w salii Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej z obrotu interesów w roku 1884.
2. Przedłożenie rachunków i bilansu z roku 1884.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4. Udzielenie zarządowi absolutoryum.
5. Propozycya rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
6. Wybór stałej komisyi rewizyjnej na rok 1885.
7. Zmiana §§. 37 i 56 statutów.
8. Wnioski członków.
9. Wybór członków do rady nadzorczej. 540 1

Za Radę nadzorczą:
Prezes *Żurowski.* Sekretarz *Mühlrad.*

DOM HANDLOWY
pod firmą
FR. LENERT
w Krakowie

w zastępstwie najlepszych fabryk **Cementu, Wapna hydraulicznego, Gipsu** sprzedaje: **Wapno hydrauliczne** najsławniejsze **Lielienfeldskie** L. C. C. 100 kilo loco kolej Kraków lub mego składu Złr. 2·50 biorącym większą ilość lub wagonami odstępuje się odpowiedny rabat.

Cement portlandski, Groszowiecki i Opolski.

200	Kilowa	beczka	Złr.	6·50
164	„	„	„	5·60
100	„	„	„	3·75
50	„	„	„	2·10

w większych ilościach lub wagonami również odpowiedny rabat.
Gips. 100 kilo Złr. 1·10 4. 6 i 12 złr.

Poleca się również wszelkie farby w różnych kolorach i gatunkach suche i rozprawione na każdy użytek. Lakierowa czerwona lub czarna na blaszane lub gątowe dachy kilo od 25 do 30 cnt. pokostowe od 40 do 60 cnt. za kilo. Lakierowa na posadzkę schnąca w kilku godzinach w blaszanych kilowych puszkach po złr. 1·20

Główne zastępstwo i Skład na Galicyą fabryki Lakierów Haywood Clark w Londynie.

483 2 3 **FR. LENERT**
ulica Sławkowska pod gankiem.

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolassa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Slebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozołłowicz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyszkiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporyss. DOLINA apt. H. Weiz. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadiec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Buczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszezewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁOWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Zołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mankowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Świtalski. RADYMNO apt. Świechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macuca. A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gartner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOŻYNIEC apt. Fullenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kanane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Świderski. UHNÓW apt. M. Roman. ULANÓW apt. J. Wroński. WARĘŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Wodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIŻNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Krun. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZABLOTÓW apt. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ZOŁKIEW apt. M. Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosiecki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"
427 3 52 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Franciszek Józef Simon i Spółka w Wiedniu,

Najnowszy chemiczny wynalazek,
ważny dla wszystkich gospodarstw, handlów i zakładów przemysłowych.

Podwójnie płukany kwas krzemowy.

Uniwersalny proszek do czyszczenia na sucho wszystkich **kruszców, szyb szklannych i polityrowanych przedmiotów.**

Ręczy się za nieuszkodzenie żadnego z szlachetnych kruszców; używać można do wszelkich kruszców i szyb szklannych, bez dodatku jakiejkolwiek cieczy. 350 7 10

W **Krakowie** utrzymują na składzie:
W. Bazes, — Stanisław Feintuch, — H. Fritsch, — Edward Fuchs, — J. Feik, — J. F. Fischer, — Tom. Górecki, — Ludwik Halski, — M. Jawornicki, — Jan Janiga, — Ernest Stockmar apt. — J. Trauczyński apt. — K. Wiszniewski apt.

NAJLEPSZĄ
Bibułką na Papierosy
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
Wyrobu francuzkiego
Firmy **CAWLEY & HENRY w Paryżu**
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwa gdy każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON**, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS Cawley Henry C&H Fabricé Paris. LE HOUBLON — Cawley & Henry, Breveté. Seuls Fabricants.
Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS
421 27 36

KSIĘGARNIA
K. Bartoszewicza
w KRAKOWIE
ulica Sławkowska, Hotel Saski
otrzymała na skład główny broszurę p. t.

„Polacy wobec dążności kompromisowych mocarstw zaborczych"
przez
Kazimierza Krzywdę.
Cena **30** centów. 428 4 8

Magazyn Bławatny i Konfekcyj
Henryka Schwarza
w Krakowie, ulica Grodzka, 13,
poleca:

Nowości wiosenne i letnie

mianowicie:

Materyały na suknie damskie w wełnie, jedwabiu i kotoneryach.

Gotowe okrycia, kostiumy, staniki Jersey, płaszcze od deszczu, turniury i t. p.

Skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyrtingów, pończoch, firanek, kap na łóżka, pledów, dywanów i t. d.

SKŁAD WYROBÓW SŁAWUCKICH.

Zamówienia na suknie i okrycia uskuteczniają się spiesznie.

Próbki na żądanie. 385 7 8

Dobra

ziemskie, jednolitej przestrzeni 1360 morgów, w okolicy Stanisławowa, w żyznej glebie i uroczo położone, są wraz z inwentarzem z wolnej ręki do sprzedania. Dokładniejszej wiadomości udzieli p. adw. Dr. **Dominik Markiewicz** w Krakowie, Grodzka 28. 517 2 3

Potrzebna Panna do krawieczyzny do staników (może być Niemka) od pierwszego maja, przy ulicy Gołębiej Nr. 14. 384 2 6

Zakład ogrodniczy
T. Micińskiego
przy rogatce Zwierzynieckiej Nr. 29
w Krakowie

przygotowawszy znaczny zapas wysadków kwiatowych i jarzynnych na nadchodzący miesiąc, oraz dobór kwiatów wazonowych, szczególniej bogatą kolekcyę pelargonij angielskich wielkokwiatowych, ma honor polecić takowe Szanownej Publiczności po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia na prowincyę załatwiam z wszelkim pośpiechem. 506 4 4

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie	od 20	do 45	złr.
„ wizytowe	od 35	do 45	złr.
„ czarne	od 35	do 45	złr.
zarzutki	od 18	do 35	złr.

(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr.,
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 403 21 25

Grundherrschaft

in **West-Galizien** verpachtet gleich im Ganzen oder theilweise im Parcellirungs-Wege — arrondirtes Complex von 150 bis 200 Joch Acker, knapp an der Hauptstrasse und Eisenbahn, nicht weit von Tarnow. Eignet sich vorzüglich zur Ansiedlung von Kolonisten. — Nähere Auskunft ertheilt *die Kanzlei des Landes- et Gerichts-Advocaten* **Dr. Serafiński** *in Bochnia.* 493 3 3

NAUCZYCIELKA POLKA

poszukuje miejsca do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. **A. B.** ulica Krupnicza Nr. 22.
514 2 3

Leçons de Français

par un professeur de l'Ecole Réale Lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris.

Notions préliminaires, conversation, littérature.

S'adresser au bureau de la Rédaction du Journal à l'adresse: **M. Félix**
442 8 15

Posiadacz

5% listów Towarzystwa kred. ziemsk. w Król. Pol. Ser. I. z r. 1869 na Rs. 3000 Nr. 620 i 543 zechce się w własnym interesie zgłosić do kantoru **J. Nawrocki**, Kraków, Hotel Drezdeński. 505 3 3

Osłabienie,

zmazania nocne, impotencya, osłabienie męskie wskutek samogwałtu — leczą gruntownie i pod gwarancyą tak u młodych jak u starych ludzi słynne na cały świat **Miraculo preparaty Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztab. Dra Müllera
Miraculo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy w **kilku dniach,** także i w zastarzałych wypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomaga, gruntownie i bez złych skutków. — Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 20 ct. więcej. — Sprowadzić można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schnelda,** Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse 33, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

W Krakowie na składzie u aptekarza E. Stokmara. 54 6 8

Ważne dla P. T. Publiczności! W domu pana Birnbauma, ul. Floryańska Nr. 15, gdzie apteka p. Wiszniewskiego, znajduje się moja

sztuczna pralnia.

Oddawna bywały się słyszeć różne skargi ze strony P. T. Publiczności, że pralnie nie umieją bielizny prać pięknie, albo też niszczą ją, używając do prania maszyn i chemicznych preparatów. Wskutek tego postarałem się zbadać, na czem polega metoda prania bielizny **amerykańska, słynna z tego, że nadaje** bieliźnie świetny kolor i połysk, a wcale jej nie szkodzi. Dzięki mojej nauce, używając do prania wyłącznie **źródlanej wody, mydła, sody i siły rąk,** bez chloru i bez sztucznych aparatów, zapewnić mogę Szanowną P. T. Publiczność, że posiadam **jedyną w kraju prawdziwą dobrą pralnię.** Z przyjemnością pozwalam Szan. P. T. Gościom, aby się przekonali w każdej chwili, jak się u mnie pranie i prasowanie odbywa, a pewny jestem, że każdy o powierzoną mi bieliznę będzie spokojny. Powołuję się zaś na świadectwo tych Panów, którzy dotychczas mieli ze mną stosunki w tym względzie, że bielizny nowej, prosto z fabryki, a wypranej i wyprasowanej przezemnie, niepodobna rozróżnić.

Ceny w mej pralni jak dotychczas:
Kołnierzyki 3 ct. i t. d.

Dziurki w bieliźnie uszkodzone od spinek, jakoteż wszelkie mniejsze naprawki, uskuteczniam **bezpłatnie,** naprawy zaś większe **bardzo tanio.**

Na żądanie prania według dawnego systemu, którego się trzymają wszystkie pralnie, uskuteczniam po cenach następujących:

Koszule	10 ct.	Kołnierzyki	2 ct.
Mankiety	3 ct.	Firanki	35 ct.

Polecam zarazem mój skład **taniej a wyhornej** bielizny własnego wyrobu i kroju, z towaru zagranicznego i krajowego.

Zamówienia z prowincyi wykonywam szybko i punktualnie.

103 7 Z szacunkiem
Henryk R....
Filia w Tarnowie: **A. Plattner**, Rynek 101

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem,** wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 28

TUTKI
rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego
Rynek. A-B 37,
także

krawaty jedwabne szerokie ½ tuzina złr. 1 25—1.50, pikowe letnie ½ tuzina ct. 75—90, również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczania się pocztą odwrotną. 390 2 ?

112 24 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.